



# GŁOS POCIESZENIA



Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu  
Numer 2/2016 (111) marzec 2016



*Narodzić się dla życia*

## luty

### 10 lutego, Środa Popielcowa

- Rozpoczął się czas Wielkiego Postu. Msze św. z pokutnym obrzędem posypywania głów popiołem zostały odprawione o godz. 6.30, 8.00, 9.00, 16.00, 17.00, 18.00 i 19.30.
- W Wielkim Poście nabożeństwa drogi krzyżowej odprawiane były o godz. 17.30 w kościele górnym (dla dorosłych) i o tej samej porze w kościele dolnym (dla dzieci) oraz po Mszy św.



Fot. Bogdan Szyszko

o godz. 19.00 (dla członków Magisu) – również w kościele dolnym. Kazania pasyjne podczas niedzielnych nabożeństw Gorzkich żali głosił o. Jan Ożóg SJ. Od poniedziałku do piątku wspólnota neokatechumenalna prowadziła o godz. 5.40 wspólną modlitwę poranną – jutrznię.



Fot. Bogdan Szyszko

### 14 lutego, niedziela

- Na Mszach św. kazania informacyjne o Światowych Dniach Młodzieży w Krakowie, głosił główny koordynator Sztabu ŚDM w archidiecezji wrocławskiej



Fot. Bogdan Szyszko

skiej ks. Piotr Wawrzynek. Po nabożeństwach, w holu kościoła, młodzież informowała parafian o szczegółach imprezy, zbierano też oferty chętnych do przyjęcia młodzieży z całego świata podczas ich lipcowego pobytu we Wrocławiu (deklaracje zbierano jeszcze przez dwa tygodnie).

- W 17. rocznicę śmierci Duszpasterza Robotników, o godz. 12.00 została odprawiona uroczysta Msza św. za śp. o. Adama Wiktora SJ.
- Ukazał się wielkopostny numer „Głosu Pocieszenia”. Jako hasło przewodnie redakcja obrała „Miłosierdzie na Golgocie”.



Fot. Bogdan Szyszko

- Taca z II niedzieli miesiąca, jak zwykle, zbierana była na spłatę finansowych zobowiązań związanych z pracami termomodernizacyjnymi przeprowadzonymi w ubiegłym roku. Zebrano 4 795 zł.

### 15-17 lutego

- Dom zakonny posługujących w naszej parafii jezuitów wizytował o. Jakub Kołacz SJ, przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego.

### 18 lutego, czwartek

- O godz. 18.45 w Izbie Pamięci Solidarności w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości prof. Stanisław Rosik wygłosił konferencję pt. „Chrzest Polski czy chrzest Mieszka I w 966 roku?”.

### 22-24 lutego

- W obu szkołach podstawowych naszego osiedla oraz w Gimnazjum nr 6 ośmiu jezuickich kleryków z Krakowa przeprowadziło wielkopostne ćwiczenia rekolekcyjne dla dzieci i młodzieży.

### 26 lutego, piątek

- Na ścianach holu kościoła i domu parafialnego zawisły tablice finalizujące prace związane z działaniami energooszczędzającymi w budynkach Towarzystwa Jezusowego Prowincji Polski Południowej, mówiące również o dofinansowa-

niu tego projektu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

### 28 lutego, niedziela

- Przed kościołem odbyła się kwesta na rzecz dwóch wrocławskich hospicjów: domowego przy Dolnośląskim Centrum Onkologii oraz stacjonarnego Hospicjum Ojców Bonifratrów, a także na hospicjum w Wilnie. Zebrano 6144 zł.



Fot. Bogdan Szyszko

- O. Dariusz Piórkowski, dyrektor Wydawnictwa WAM z Krakowa przez całą niedzielę głosił kazania o Bożym miłosierdziu.



Fot. Bogdan Szyszko

- W holu kościoła p. Witold Herma-szewski rozpoczął zbieranie chętnych na czterodniową pielgrzymkę do sanktuariów w Beskidach i na Słowację podczas długiego weekendu majowego.

## marzec

### 12 marca, sobota

- W naszej parafii na dniu skupienia spotkali się członkowie Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej. Zaczęli od nabożeństwa drogi krzyżowej, kontynuowali modlitwę podczas Eucharystii, by zakończyć wspólną agapą w naszym domu parafialnym. Na zakończenie Mszy św. ogłoszono również zmianę na stanowisku diecezjalnego asystenta AK – sprawującego tę funkcję od 20 lat ks. Mariana Biskupa zastąpił ks. Łukasz Piłat.



o. Jacek Maciaszek SJ

# Dzieci Boga

**„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28,19).**

Lata temu, kiedy z pielgrzymami z Gliwic znalazłem się w którymś z kościołów na Kresach, jeden z uczestników naszej wyprawy ukląkł przy chrzcielnicy, objął ją, ucałował, a po twarzy popłynęły mu łzy.

- To tutaj przed wojną zostałem ochrzczony, tutaj zostałem włączony w mój Kościół, tu narodziłem się na nowo. To miejsce i to, co się tu wydarzyło, dało mi siłę na dalsze moje niełatwe nieraz życie. Jezu, dziękuję Ci.

Przypomniałem sobie tamto wydarzenie, gdy zasiadłem do napisania tych kilku zdań o sakramencie chrztu św. i jego znaczeniu w naszym życiu. Patrząc oczyma wiary – najważniejszym momentem naszego życia jest nie ten, w którym narodził się i po raz pierwszy zobaczyliśmy ten świat, ale ten, kiedy woda chrzcielna obmyła naszą głowę. Ludwik IX król Francji, nazywany „królem królów”, święty naszego Kościoła, po narodzinach każdego ze swych dzieci i ochrzczeniu go – brał je na ręce mówiąc z głęboką wiarą: „Przed chwilą byłeś (byłaś) tylko moim dzieckiem. Teraz jesteś dzieckiem Boga”.

A ja, czy jestem świadomy, że też jestem dzieckiem Boga? To najpiękniejszy prezent, dar, jaki dano mi w życiu i to dar od samego Boga. Czy jestem świadomy wartości tego daru i czy jestem za niego wdzięczny?

W dniu chrztu świętego przyniesiono nas do świątyni, abyśmy poprzez chrzest narodzi się do życia wiary. Nasi rodzice i rodzice chrzestni w naszym imieniu złożyli wyznanie wiary i prosili o chrzest dla nas. Kapłan, wymawiając słowa obrzędu chrztu, połał naszą głowę wodą, która zmyła z nas grzechy i dała nam życie wieczne z Chrystusem. Wszyscy obecni modlili się za nas, a na koniec kapłan pobłogosławił naszych rodziców, ponieważ Kościół im podziękował w imieniu samego Boga za tego nowego syna czy córkę, których przynieśli, a którzy stali się właśnie obywatelami Królestwa i Chwały Boga.

Musimy wciąż budzić w sobie świadomość, czym jest chrzest, co powinien oznaczać w naszym życiu i do czego to nas zobowiązuje. Musimy zobaczyć nasz chrzest jako najważniejszy dzień „szczyt” naszego życia. Chrzest bowiem

działa w mej duszy, daje mi nowe życie. I jeśli jesteśmy wdzięczni za to, że nasi naturalni rodzice dali nam życie – o ileż bardziej winniśmy być wdzięczni Bogu, który dał nam życie Boże! Łaska bycia dzieckiem Bożym jest najbardziej niezwykłym i najcenniejszym darem dla chrześcijanina. Poprzez chrzest, jesteśmy podniesieni powyżej naszej ziemskiej – ludzkiej natury i dlatego też nazywamy tę łaskę „nadprzyrodzonym, nowym życiem w Chrystusie”. Dlatego św. Jan powiedział: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1).

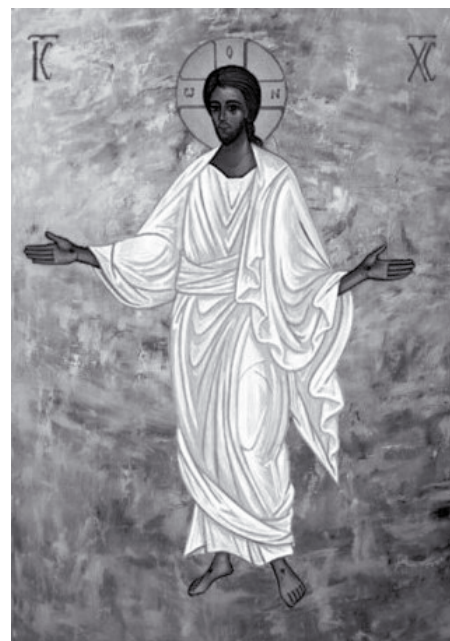
A z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzę Wam, Drodzy Parafianie, wielu sytuacji, w których dostąpić mocy Zmartwychwstałego Chrystusa, w których poczujecie, że jesteście dziećmi Bożymi. Niech Jezus ożywia w Was to, co umarło, niech przywróci do życia Wasze miłości, przyjaźnie, niech rozbudzi i umocni Wasze nadzieje i pomoże ziścić się Waszym planom. Niech nade wszystko obdarzy Was, już tu - na ziemi, wielką radością.

## Początek drogi

W tym roku, pochylając się nad rozważaniem męki i zmartwychwstania Jezusa, nad wypełnieniem się wszystkich Pism, pragniemy zwrócić uwagę na początek, na ten moment, gdy nasza droga w Kościele się zaczyna. Zapraszamy więc do lektury artykułów, wśród których nie zabrakło i wielkanocnych rozważań, i tych na temat chrztu. Przechodząc Święta Wielkanocne wśród naszych bliskich, nie zapomnijmy o czasie na skupienie, modlitwę i chwilę zatrzymania. Mamy nadzieję, że świąteczny numer „Głosu Pocieszenia”, będzie służył właśnie temu.

Naszym Drogim Czytelnikom życzymy, aby w te Święta Wielkanocne doświadczyli prawdziwego odrodzenia w Zmartwychwstałym Chrystusie. Niech Jego łaska daje pokój i nadzieję, a zatopienie w ogromie Jego miłosierdzia pozwoli być miłosiernymi dla innych, ale też dla siebie samych.

*Redakcja*





o. Jan Oźóg SJ

# Narodzić się dla życia

**Do Matki Bożej z Guadalupe nabrałem wyjątkowego sentymentu od czasu, kiedy przed dość już wieloma laty, bo jeszcze w stanie wojennym, udało się przetłumaczyć bardzo dobry i rzeczowy artykuł o tym Cudownym Obrazie, umieszczony w nieistniejącym już chyba, redagowanym przez jezuitów, włoskim miesięczniku – czy może tygodniku nawet – „Popoli e Missioni”. Przekład ten wydrukowałem w naszym „Posłańcu Serca Jezusowego”.**

I ten sentyment pozostał mi do dzisiaj: czasem dość mocno przysypiał, czasem się budził niespodziewanie, a teraz się na nowo rozbudził pod wpływem pielgrzymki Ojca Świętego Franciszka do Meksyku. Powiedział on bowiem do biskupów meksykańskich o tym Obrazie słowa, którymi chcę się podzielić z moimi Czytelnikami: „Przede wszystkim Czarna Paniienka uczy nas, że jedyną siłą zdolną do zdobycia serc ludzi, jest czuła troska Boga. Tym, co zachwyca i przyciąga, tym, co podbija i zwycięża, tym, co otwiera i uwalnia z łańcuchów, nie jest siła narzędzi czy surowość prawa, lecz wszechmocna słabość miłości Bożej, która jest niepowstrzymaną siłą Jego łagodności i nieodwracalną obietnicą Jego miłosierdzia. Pewien wasz [meksykański – JO] niespokojny i znany pisarz – Octavio Paz – powiedział, że w Guadalupe nie prosi się już o obfitość zbiorów lub o urodzajność ziemi, ale szuka się łona, do którego ludzie, zawsze będący sierotami i wydziedziczonymi, przybywają w poszukiwaniu bezpieczeństwa i ogniska domowego. Czy po upływie stuleci od wydarzenia tworzącego ten kraj i ewangelizacji kontynentu ktoś się rozczarował, czy zapomniał o potrzebie łona, którego gorąco pragnie serce powierzonego wam ludu?”.

A przecież także nam, Polakom, trzeba pamiętać, że macierzyńskie łono Matki Bożej stało się dla nas dostępne w chwili, kiedy umierający na Krzyżu Pan Jezus wypowiedział do Niej słowa: „Niewiasto, oto syn Twój!” Syn Twój – to święty Jan Apostoł, umiłowany uczeń Pana Jezusa. Słowa naszego Zbawiciela sprawiają, że między Matką Bożą a Janem powstaje nowy węzeł, jakieś nowe pokrewieństwo,

głębsze niż pokrewieństwo krwi. Jan je rozpoznaje pierwszy, ponieważ tylko on spośród Dwunastu znajduje się na Kalwarii. Całe jego opowiadanie świadczy o tym, że zdaje on sobie doskonale spr-



Foto: Internet

wę z tego, iż był świadkiem wydarzenia, które się odnosi do nas wszystkich. W tej chwili pod Krzyżem razem z Matką Jezusa jest obecny naprawdę cały Kościół Święty, do Jej dziewiczego łona przytulony jak dziecko bezsilne, a kochające w jakże naturalny sposób i w taki sam naturalny sposób szukające opieki i wsparcia. Wtedy zapewne Kościół Święty jak nowo narodzone dziecko spał jeszcze w czułych objęciach Matki Bożej, dzisiaj już nie śpi, bo na taki sen bez troski już mu nie pozwala nakaz naszego Pana, by głosił Ewangelię. Ale Kościół doskonale

wie, że zawsze może powrócić na miejsce, gdzie spał pod Krzyżem Jezusowym, i sił nowych nabrać. I co jakiś czas powraca. Oto fragment homilii wygłoszonej przez papieża Franciszka w Guadalupe: Matka Boża „tak jak udała się w drogę z Judei i Galilei, tak samo wyruszyła do Tepeyac, z jego szatami, posługując się jego językiem, aby służyć temu wielkiemu Narodowi. Tak jak towarzyszyła brzemiennej Elżbiecie, tak też towarzyszyła i towarzyszy «brzemionom» tej błogosławionej ziemi meksykańskiej. Tak jak stała się obecną przy małym Juanito, podobnie jest nadal obecna przy nas wszystkich, zwłaszcza przy tych, którzy – podobnie jak on – czują, «że nic nie znaczą». Mały Indianin Juan, który nazwał sam siebie także «tragarem, nosicielem ciężarów, ogonem, skrzydłem», sam potrzebował, aby go niesiono, stał się posłańcem, bardzo godnym zaufania”.

To nic nowego dla moich Czytelników, jeżeli powiem, że dla naszego bardzo wyraźnie już podzielonego Narodu przez wzajemną nienawiść bardzo jest potrzebne macierzyńskie łono Matki Bożej, bo jeżeli obydwu stronom sporu uda się równocześnie przytulić do tego łona, to taka przynajmniej zgoda nastąpi w Narodzie, jaka powinna trwać między ludźmi kulturalnymi, nawet bardzo zwaśnionymi. Tylko powrót do macierzyńskiego ciepła, którego jedynym źródłem jest oparta na Panu Bogu miłość Matki Bożej, sprawi, że wszyscy w Polsce z zagrażającej nam wyraźnie śmierci na nowo powstaniemy do życia. Do prawdziwego życia, może nawet do zgody prawdziwej, ilekroć w grę wejdzie dobro Ojczyzny! ■



o. Janusz Śliwa SJ

# Jezus, który żyje

**„Wszyscy wierzą, że Jezus umarł, ale nie wszyscy wierzą, że zmartwychwstał. Tylko ten jest chrześcijaninem, kto w to wierzy, a nie jest nim ten, kto w to nie wierzy. Chrześcijanie wierzą w zmartwychwstanie Chrystusa!” (św. Augustyn).**



On żyje. Żyje, to znaczy, że ten Jezus, którego kontemplowaliśmy w żłóbku, który pracował w Nazarecie, którego znamy z Ewangelii i ten Jezus, który wisiał na krzyżu i umarł – ten Jezus żyje!

Co znaczy, że On żyje? Znaczy to, że i ciało Jezusa, które umęczone na krzyżu leżało w grobie, zostało przemienione, a jednak żyje. Żyje nie tylko dusza Jezusa, ale też i ciało. Zmartwychwstanie oznacza, że Jezus żyje z ciałem i duszą.

Czym było Zmartwychwstanie dla Jezusa? Zmartwychwstanie Jezusa to jakby przyłożenie pieczęci przez Boga Ojca na całym Jego życiu i na śmierci, in-

nymi słowy, to uwiarygodnienie. Wiemy, jakie było życie Jezusa, czego nauczał i czego żądał. Wierzmy, że umarł za wszystkich ludzi. Ojciec w momencie, kiedy wskrzesza Syna, kładzie jakby uroczystą, okrągłą pieczęć na Jego życiu. Bóg Ojciec potwierdza całe życie Syna: „To wszystko, co Syn mówił i czynił, jest prawdą”. Dlatego Zmartwychwstanie jest najuroczystszym ogłoszeniem Jezusa Mesjaszem. Ojciec w momencie Zmartwychwstania potwierdza: „Tak, to jest Mesjasz”.

Jezus Chrystus od chwili Zmartwychwstania jest pełen mocy. Oznacza to, że wszystkie „słabości” człowieczeństwa Jezusa z Jego ziemskiego życia, Jego cierpienie i męka na krzyżu zostały przezwy-ciężone. Jezus jest tak silny, tak mocny, że potrafi On, jak mówi św. Paweł, „... zniszczyć tchnieniem swoich ust” (2 Tes 2,8) przeciwnika. Jednym słowem swoim potrafi pokonać największego wroga, bo jest pełen mocy. Oznacza to również,

że Jezus od tej chwili udziela wszystkim, którzy się do Niego zbliżają, swojej własnej mocy.

Po Zmartwychwstaniu Jezus jest ogłoszony Panem świata (po grecku „Kyrios”). Już w swojej pierwszej mowie po Zesłaniu Ducha Świętego św. Piotr oznajmia: „Cały Izrael powinien wiedzieć, że Jezusa, którego ukrzyżowaliście, Bóg uczynił Panem i Chrystusem!” (Dz 2,36). Od tej chwili wszyscy Jego nieprzyjaciele - szatan, piekło, zło, grzech, śmierć są „podnóżkiem pod Jego stopami” (por. Ps 110,1). To znaczy, że Jezus ich ostatecznie pokonał.

I jeszcze jedna ważna prawda - Jezus Chrystus jest sędzią żywych i umarłych. „Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych” (Dz 10,42b). Nikt nie ucieknie sprzed Jego oblicza. Tym wszystkim dla Jezusa było Zmartwychwstanie.

Co daje Zmartwychwstanie człowiekowi? W chwili Zmartwychwstania Pana Jezusa zatrzęsł się cały świat. Świat został przez Zmartwychwstanie tak zmieniony, że stał się całkowicie mowy. W chwili Zmartwychwstania pojawił się na ziemi nowy Adam. I tak jak Jezus Chrystus był z nami solidarny na krzyżu kiedy umierał, bo czynił to za całą ludzkość, tak jest z nami solidarny kiedy powstaje do życia. Myśmy Go ukrzyżowali, ale On się od nas nie odwrócił i dlatego kiedy powstaje z grobu dla człowieka powstaje nowe życie.

Spotkałem kiedyś taki piękny obraz. Wyobraźmy sobie pochód ludzkości, na którego początku stoi Adam, a na końcu Jezus Chrystus. Pochód zmierza do grobu, do ziemi. Za tymi, którzy dotychczas umierali, wszedł do grobu także i Jezus Chrystus. I od grobu Jezusa zaczyna się nowy pochód ludzkości. Ludzkość zaczyna wychodzić z grobu, a na jej czele stoi Jezus Chrystus. Tym jest właśnie Zmartwychwstanie dla nas – ludzi.

Zmartwychwstanie stanowi centrum naszej wiary, naszego chrześcijaństwa. Nie trzeba też przypominać, że Zmartwychwstanie Jezusa jest fundamentem wszystkiego w Kościele. Jeżeli tego nie przyjmujemy, to nie jesteśmy chrześcijanami. Jeśli Zmartwychwstania nie przyjmujemy, to dosłownie jak mówi św. Paweł: „próżna jest nasza wiara (...) Jeśli Chrystus jest naszą nadzieją tylko w ziemskim życiu, to jesteśmy bardziej godni pożałowania niż wszyscy ludzie” (1 Kor 15,14.19).

Postawmy sobie najpierw pytanie – co to znaczy, że Chrystus zmartwychwstał? Otóż, odpowiedź jest bardzo prosta – to znaczy, że Jezus żyje. Jedno słowo – „żyje!”. Dlatego aniołowie przy grobie zwracają się do kobiet słowami: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tu! Zmartwychwstał!” (Łk 24,5-6). My również, jeżeli chcemy Go znaleźć, to nie szukajmy Go w grobie. Nie jedźmy do Palestyny do Jego grobu, aby Mu zapalić świeczkę, bo



ks. Ryszard Kempniak SDB

# Odważyć się na nowe narodziny

**Św. Jan Ewangelista opisuje w J 3,1-21 autentyczne spotkanie Jezusa z konkretną, wymienioną z imienia osobą – Nikodemem. To spotkanie może nam pomóc we właściwym zrozumieniu prawdy o narodzinach do życia. Podobnie jak Nikodem możemy odnaleźć w słowach Jezusa natchnienie i siłę do rozeznania tego, co jest ważne, aby prawdziwie żyć.**

Nikodem – zewnątrznie – wydaje się być człowiekiem stabilnym, zadomowionym w wierze, w życiu i w swojej posłudze. Już samo imię Nikodemos („zwycięski lud”) kryje w sobie poczucie pewności i godności. Z krótkich opisów ewangelicznych można by wnioskować, że w jego prywatnym życiu wszystko miało ustalony porządek, a on sam posiadał jasną wizję świata i Boga. Nikodem jest człowiekiem, który dużo osiągnął – materialnie i duchowo. Był faryzeuszem, „dostojnikiem żydowskim”. Należał do znaczącej warstwy społeczno-religijnej. Cieszył się autorytetem. Był znawcą Prawa (por. J 3,10), członkiem Sanhedrynu – Najwyższej Rady kierującej życiem religijnym narodu żydowskiego (por. J 7,50). Był bardzo zamożny (por. J 19,39). Talmud nadmienia o nim, że był tak bogaty, iż mógłby przez 10 dni żywić cały swój naród. Osiągnął więc bardzo wiele...

Nikodem zdecydował się na rozmowę z Jezusem. Wybrał się do Niego nocą. Prawdopodobnie lękał się podejrzeń, że łączy go coś więcej z Nauczycielem z Nazaretu. Nie tak dawno, w świątyni, miała miejsce nieprzyjemna konfrontacja jego współbraci z Jezusem (por. J 2,13-21). Noc dawała Nikodemowi poczucie bezpieczeństwa. Sposób, w jaki zwrócił się on do Jezusa, zdradza wyraźnie, że miał dla Niego wielki szacunek. Nazwał Go „rabbim”, człowiekiem posłanym przez Boga. Już pierwsze wystąpienie Jezusa w Jerozolimie, w świątyni, zrobiło na nim duże wrażenie. Usłyszał, że Jezus „wiedział, co jest w człowieku” (J 2,25). Chciał więc głębiej poznać Jego naukę, a przez nią siebie.

W czasie rozmowy Nikodema z Jezusem padło wiele ważnych słów. Najbardziej poruszyły i zaniepokoiły Nikodema następujące: „Jeśli się ktoś nie narodzi po wtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego” (J 3,3). Wydaje się, że Jezus dotknął w Nikodemie czegoś najważniejszego.

W jego odpowiedzi kryje się wyraźne niezrozumienie: „Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?” (J 3,4). To tak, jakby Nikodem wyznał: „Nie, tylko nie to. To jest dla mnie niemożliwe. Ja jestem już starcem. Jestem za stary na taką zmianę, na takie przeobrażenie”. Nikodem w pewien sposób cierpi... Słyszy, że musi na nowo narodzić się – z Ducha, a to zmienia kompletnie logikę życia. Trzeba za-



Spotkanie Nikodema z Jezusem, autor nieznanym

przestać ubóstwiania własnego wysiłku, budowania świętości jedynie własnymi rękami. Trzeba – jak dziecko – zaufać Bogu, który w trzy dni może odbudować to, co człowiek budował przez 46 lat (por. J 2,20). Trzeba zaprzestać skupiania się na sobie i skupić się na Duchu, który jest jak wiatr – wieje, kędy chce. Dla każdego bowiem, kto narodził się z Ducha, wiara jest czymś więcej niż tylko sumą obrzędów, przepisów, rytów. Wiara przeżywana w Duchu czyni z człowieka dziecko, które ufnie powierza się Bogu. Taka wiara rozpoznaje Boga, który chodzi poza utartymi drogami ludzkich oczekiwań. Dlatego trzeba się narodzić na nowo... Takie narodziny są łaską. Nikodem słyszy, że staną się one możliwe dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa (por. J 3,14).

Słowa Jezusa o nowych narodzinach winny dotrzeć do każdego z nas tak głęboko, jak głęboko poruszyły Nikodema.

Dla Nikodema rozmowa z Jezusem była początkiem nowego życia i myślenia, nowej wizji życiowego powołania. Choć był już starcem, dorastał do niej powoli, ale konsekwentnie. Pozwólmy teraz temu Nikodemowi do nas przemówić, niech podzieli się z nami swoim spotkaniem z Jezusem. Przenieśmy się wyobraźnią do domu Nikodema. Odwiedzmy Go w kilka lat po krzyżowej śmierci Jezusa i posłuchajmy, co do nas mówi:

Nazywam się Nikodem. Jestem uczonym w Piśmie, znam je prawie na pamięć, mimo to studiuje Słowo Boże dniami i nocą. Należę do faryzeuszy. Oczywiście, są wśród nas obłudnicy. Ale dla mnie, wiercie mi proszę, wiara stanowi o moim życiu. Kocham Pana, mego Boga całym sercem i duszą, ze wszystkich sił, nie jestem człowiekiem doskonałym. Staram się coraz więcej i mimo to jestem coraz bardziej świadom moich granic. I ta świadomość granic jest przyczyną mego smutku w dniach mojej starości. Z czym stanę kiedyś przed Panem, z pustymi rękoma?

O tym właśnie, o mojej sytuacji przed Bogiem chciałem rozmawiać nocą z Jezusem. Przygotowałem się do tego spotkania. On powiedział do mnie w pierwszym zdaniu, że muszę się powtórnie narodzić. Jak? Ja? Stary człowiek? Nic nie rozumiałem. Powtórnie się narodzić, zupełnie powierzyć się Bogu, bezgranicznie Mu zaufać, przestać liczyć na siebie.

Jako faryzeusz przestrzegam setki nakazów i zakazów. Jest to dowód mojej miłości Boga. Muszę się przecież czymś wykazać, aby się przed Nim pokazać. Z pustymi rękoma przed Bogiem? Nie! Wtedy Jezus mnie zapytał, czy znam historię węża wywyższonego przez Mojżesza na pustyni. Opowiedziałem Mu ją w szczegółach. A On nawiązując do niej mówił, że Syn człowieczy musi być wywyższony, aby każdy kto na Niego spojrzy, pozostał przy życiu. Bóg nikogo

nie chce potępić, lecz każdego zbawić, co znaczy: obdarzyć życiem.

Wtedy niewiele rozumiałem z tego, co Jezus mi tłumaczył. Zapamiętałem poszczególne słowa: Syn Boży – wywyższony – zbawienie – życie, ale ich sens pozostał dla mnie zakryty. Nie dostrzegałem go nawet wtedy, kiedy razem z Józefem z Arymatei stałem pod krzyżem i patrzyłem na martwego Jezusa, kiedy zdjęliśmy Go z krzyża, owinęliśmy w płótno i złożyliśmy w grobie wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. Ale Apostołowie mówią, że

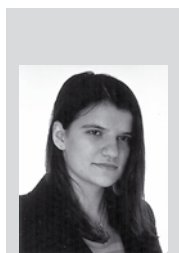
On powstał z martwych, że żyje.

Wiele razy zastanawiałem się nad tym, jak to było możliwe, że każdy kto popatrzył z nadzieją na wywyższonego węża, pozostał przy życiu nawet wtedy, kiedy nie wierzył, że dotrze do ziemi obiecanej. Długo myślałem nad tym, co to znaczy, że tak „Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Czy Bóg uratuje człowieka, jeśli ten nie wie, że już wierzy w Niego? Czy wprowadzi go poza czas i przestrzeń i przyjmie do siebie, jeśli ten tylko spojrzy

z nadzieją na Jezusa? W Jego śmierci jest nasze życie – twierdzą uczniowie Jezusa. Nie nasze czyny, lecz czyn Jezusa jest znakiem prawdziwej miłości człowieka do Boga i Boga do człowieka. Oni powołują się tylko na Niego i wszystkiego od Niego oczekują. A może i ja już należę do nich? Tyle Nikodem.

Więc z Jezusem będzie nas broniła przed skostnieniem w przeżywaniu naszego życia chrześcijańskiego. Potrzebujemy takich spotkań z Jezusem jak Nikodem – za wszelką cenę, nawet za cenę radykalnej reformy życia – „ponownych narodzin”.

KĄCIK MISYJNY



Weronika Kumaszk

## Misje inaczej

**Mija rok od mojego ostatniego pobytu w Afryce, a ja zastanawiam się, jak mam być misjonarką mieszkając we Wrocławiu, studiując w Krakowie, żyjąc pracą, przyjaciółmi, rodziną... Po wielu rozmyślaniach i modlitwach doszłam do wniosku, że przecież misja czy powołanie niejedno ma imię.**

Misją w naszym życiu może być przecież bycie córką, nauczycielką, przyjaciółką, studentką, itp. Myślą przewodnią tego numeru jest pochylenie się nad tematyką chrztu, dlatego postanowiłam zastanowić się, jak możemy spełniać się będąc rodzicem chrzestnym czy, patrząc z drugiej strony, chrześniakiem.

W pierwszym nie mam, niestety, jeszcze doświadczenia, dlatego posiłkuję się rozmowami i obserwacjami moich rodziców. Podczas ceremonii chrztu rodzice chrzestni obiecują pomoc w wychowaniu dziecka w wierze katolickiej. Niejednokrotnie to zadanie słycone jest do kupowania dziecku prezentów na urodziny i święta, ale kiedy do tematu podchodzi się poważniej, zaczynają się trudności. W dzisiejszych czasach mamy problem z tym, żeby znaleźć czas dla siebie samych, dla Pana Boga, więc czynny udział w wychowaniu chrześniaków też jest nie lada wyzwaniem. Kiedy mamy do czynienia z maluchami możemy uczyć ich modlitw, opowiadać o cudach otaczającego nas świata, który stworzył dla nas Bóg. A co w momencie, gdy dzieci dorastają, kiedy same podejmują decyzje, kiedy postanawiają odejść od Kościoła? Od moich rodziców wiem, że jest to wyjątkowo trudne. Ciężko pogodzić się z taką decyzją, a z drugiej strony nie wiadomo, co w takiej sytuacji robić. Z pozycji młodej osoby wiem, że w takich momentach pogadanki starszych

zwykle nie pomagają, bo my, młodzi, chcemy sami decydować o swoim życiu. Pewnie, czasem nawet chętnie wysłuchamy tego, co mają do powiedzenia starsi, ale korzystania z ich dorobku trzeba się uczyć przez lata, a i tak wiadomo, że najlepiej uczy się na własnych błędach. Co więc powinien robić chrzestny, w takiej trudnej sytuacji? Nie czuję się kompetentna, by udzielać sprawdzonych rad, ale myślę, że trzeba tu postąpić, jak w sytuacji próby nawrócenia kogokolwiek – przykładem życia i modlitwą.

Bo ile mądrych słów nie padłoby z naszych ust, ile książek, filozofów i uczonych byśmy nie cytowali, to tym nikogo nie przekonamy do wiary. Pewnie, że jeśli ktoś zadaje pytania, szuka wiedzy, to powinniśmy z nim rozmawiać, jednak, żeby doprowadzić do sytuacji zadania pytania musi on najpierw zobaczyć, że żyjemy Panem Bogiem na co dzień. Zobaczyć znak krzyża przed jedzeniem, modlitwę przy śniadaniu wielkanocnym, miłość w oczach, gdy patrzymy na bliźniego. Drugim naprawdę skutecznym sposobem jest modlitwa. Sama jestem przykładem, że codzienne wsparcie modlitewne ze strony chrzestnej to niesamowita siła. Kiedy byłam w Zambii i miałam trudniejsze momenty, gdy łyły same cisnęły się do oczu, czułam za sobą armię, wielką pomoc, wiedziałam, że nie może być bardzo źle, skoro nie jestem sama, skoro tam, w Polsce, ktoś

codziennie prosi Matkę Bożą o szczególną opiekę nade mną. Modlitwa chrzestnych to niesamowita siła.

A jak swoją misję wypełniać jako chrześniak czy chrześnica? Po pierwsze oczywiście wspierać modlitwą. A tak bardziej po człowieczemu patrząc: zadzwonić, zapytać o zdrowie, o pracę, o rodzinę..., po prostu pokazać, że się pamięta. W całym zabieganiu tego świata, wciąż ważne jest, by czuć wsparcie osób nam bliskich. Nie tylko od święta, z okazji urodzin czy imienin, ale czasem tak bez powodu, w jakiś wtorek, czy czwartek... Telefon, nawet piętnaście minut rozmowy – to przecież niewiele kosztuje. Nie ma tutaj miejsca na wymówki w stylu: nie mam czasu, jestem taki zabiegany. Jeśli nie mamy czasu dla naszych najbliższych, to po co robimy to wszystko? Jeśli nie możemy przez chwilę uśmiechnąć się i podzielić dobrym słowem z osobami, które kochamy, to na co nam kariera, pieniądze, super sylwetka, świetne hobby? Oczywiście, te wszystkie rzeczy są bardzo ważne, ale bez ludzi, z którymi można je dzielić – znaczą niewiele.

Dlatego dziś biję się w piersi, a jutro w ciągu dnia chwytam za telefon i dzwonię do moich chrzestnych, żeby im podziękować za to, że po prostu są. Przy okazji obdzwonię chyba jeszcze rodziców, babcię i przyjaciół! Was, Drodzy Czytelnicy, też do tego gorąco zachęcam...



Iwona Kubiś

# Konfesjonał dla owiec

**No i poszła sobie! W zagrodzie było ciepło i bezpiecznie, paszy pod dostatkiem, ale jej się świata wielkiego zachciało. Bo taka silna i mądra, sama sobie da radę, po co jej jakiś Pasterz. Tylko ją ogranicza.**

Ale gdy w ciemnościach wilki zawyły, to się kopytka ze strachu rozjechały i wisi sobie teraz nad przepaścią, wełną w krzaki zaplątana i pobekuje żałośnie: „Ratuj, bo ginę!”. A tak prawdę mówiąc, gdy ją baca znajdzie, o ile w ogóle zdecyduje się stado bez opieki zostawić i szukać pójdzie, to marny jej los. Mięso do rondla trafi, a ze skóry kozuch dla ceprów uszyją. Przecież żaden mądry gospodarz na nowo nie wpuści takiej do zagrody, bo kiedy następnym razem ucieknie, to trzy inne ze sobą wyprowadzi.

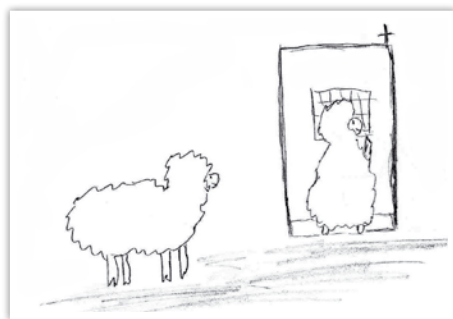
Tak mniej więcej wglądałaby przypowieść o zaginionej owcy, gdyby ją człowiek napisał. Ale jej autorem jest sam Pan Bóg, więc kończy się inaczej. Zupełnie nielogicznie. Pasterz stado opuszcza i spieszy tej jednej na pomoc. A kiedy znajduje, do zagrody wprowadza, karmi, poi, do serca przytula. I całkiem się nie przejmując, że ona i tak zaraz potem znowu na manowce wyruszy i może naprawdę kilka koleżanek ze sobą zabierze.

Pan Bóg naturę swego stworzenia zna, logika też nie jest Mu obca i doskonale wie, że jeszcze wiele razy będzie ratował swoją owieczkę z opresji. Ale to wszystko przysłania Mu taka wielka miłość do człowieka, że On po tę zbłąkaną istotę będzie chodził tak często, jak będzie trzeba. Będzie wychodził jej naprzeciw, do domu sprowadzał i rany opatrywał. I będzie w nią wierzył i pozwalał zaczynać wszystko na nowo nieskończoną ilość razy.

Przypowieść to ładna bajka, ale życie bajką przecież nie jest. Czy ta fikcja literacka ma w ogóle jakieś odniesienie do rzeczywistości?

W zasadzie przekłada się na świat realny w sposób bardzo prosty, bo spełnieniem tej Bożej obietnicy jest sakrament pokuty. Konfesjonał to raczej niepozorne miejsce w kościele, a właśnie tam doświadczamy nieprzebranych łask Bożego Miłosierdzia. Pana Boga nie interesuje wcale dokładna lista naszych grzechów.

Zna je wszystkie doskonale. Zależy Mu natomiast, abyśmy zwracali się do Niego, gdy już pobłądzimy. Abyśmy Mu ufali, abyśmy nie bali się prosić o pomoc i przebaczenie. Abyśmy wierzyli, że On naprawdę pójdzie po nas i dla nas wszędzie, aby tylko przed okrutnym losem uchronić. Dobry Pasterz zawsze za-



rys. Iwona Kubiś

reaguje na wołanie swojej owcy, więc do sakramentu pokuty możemy przystępować nieskończoną ilość razy. Nie będzie nam wypominał, że sami sobie jesteśmy winni, że przecież obiecywaliśmy poprawę, że czas już dorosnąć i nie wpadać ciągle w te same koleiny grzechów. On po prostu wyciągnie do nas ręce, do serca przytuli i łyzy obetrze.

Konfesjonał to coś, co można porównać do kokonu. Wchodzimy tam omotani naszym życiem, poplątani, ograniczeni i brzydacy, pełznący w prochu jak robaki. I w tym właśnie miejscu rodzimy się na nowo. Odrzucamy to, co

nas kępowało i wyfruujemy jako piękne czyste motyle do nowego życia. I cykl ten powtarza się wciąż i wciąż, bo, niestety, mamy wiele wspólnego z biblijną owcą, która nie umiała docenić starań swojego Pasterza i koniecznie chciała bez Niego przez życie przejść.

Gdyby Pan Bóg był Bogiem rozsądnym, dbającym o swoje zyski, to zachowałby się jak baca z człowieczej wersji przypowieści. Nie dopuściłby do stada „czarnej owcy”, aby całe Mu się nie zbuntowało. Ale Pan Bóg jest Bogiem szalonym z miłości, rozdającym siebie i swoje Miłosierdzie bez żadnego kalkulowania, bez zastanawiania, czy to Mu się opłaca. On tak bardzo kocha te swoje owieczki, że poświęcił siebie, aby tylko nas uratować.

Nie unikajmy sakramentu pokuty. Nie wstydzmy się o niego prosić. Akurat czas jest sposobny, żeby swoje życie uporządkować, narodzić się na nowo i z Panem Bogiem zacząć. Czas Wielkanocy, czas Bożego Miłosierdzia to najlepszy moment, aby o wybaczenie prosić. A my mamy szczęście podwójne, bo w Roku Miłosierdzia o odpust zupełny możemy się starać. A w zasadzie szczęście potrójne, bo nasza świątynia jest jedną z tych, w których tej szczególnej łaski dostąpić można.

*Wesołego Alleluja!*

Parafia ziom Parafii  
pob. Śb. Klarańska-Dworczańska

Niech Zmartwychwstały Chrystus  
obdarzy łaskami tych wszystkich,  
którzy upatrują  
w Jego Zmartwychwstaniu:  
radość, nadzieję na lepsze jutro  
w naszych rodzinach  
i w Ojczyźnie

życzy  
Związek Piłsudczyków  
Oddział Wrocław  
Szymonik  
Zdzisław Szewczuk  
prezes

Wielkanoc 2016

Wielkanoc 2016





Mariusz Bodynec

## O potrzebie przywrócenia godności życiu

**Nadszedł czas świętowania Zmartwychwstania Pańskiego, w którym w pełni objawiło się miłosierdzie Boże i w którym również dopełnił się sens wiary chrześcijańskiej. Syn Boży wcielił się w człowieka, a potem umarł za niego na krzyżu po to właśnie, by w tym zbawczym akcie niewyobrażalnej i nieskończonej ofiarnej miłości otworzyć ludziom bramy do życia wiecznego.**

Tym, co bowiem stanowiło istotę misji odkupieńczej Chrystusa, było zwycięstwo życia nad śmiercią. Chrystus nie nawiedził Ziemi po to, by pokonać i poniżyć zwierzchności świata, by wywyżżyć jakieś narody, czy też zapewnić dostatek, władzę i bogactwo wybranym ludom. Jezus przyszedł na świat, by wyzwolić człowieka z jarzma śmierci i podarować mu „chleb życia”, by człowieka na powrót zanurzyć w pełni życia chwalebego. Dlatego możemy śmiało powiedzieć, że to Życie stoi w centrum chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości. Wszystko, czego uczy nas Jezus, wszystkie prawa miłości, wszystkie błogosławieństwa, których udziela, są wyrazem hymnu na cześć Życia, bo wszystko, co dobre pochodzi od Tego, który jest pełnią Życia i Istnienia, czyli od Boga Ojca.

Stąd nie powinno nas dziwić, że świat, który odwraca się od Boga, zamienia się właśnie w „cywilizację śmierci”, w której pogardza się życiem i jego prawami, w którym, posługując się parafrazą znanego powiedzenia, procent życia w życiu złowieszczo maleje. Żyjemy w świecie, w którym hasło przewodnie niniejszego numeru GP, aby narodzić się dla życia, jest nader aktualne i wzywa do działania chrześcijanina, którego powinnością staje się walka o poszanowanie życia, o podniesienie wrażliwości dla kultury pro-life, o przywrócenie życiu godnego miejsca we współczesnym świecie.

Proces odwrotu od życia możemy obserwować na różnych płaszczyznach i w wielu wymiarach. Spójrzmy na trzy płaszczyzny: naukowo-filozoficzną, społeczno-obyczajową oraz indywidualno-prywatną. Odwrót od życia, od istniejącego bytu wiadać w filozofii, od kondycji, której zależy w dużej mierze moralne i kulturowe zdrowie społeczeństw. Na miejscu klasycznej filozofii arystotelesowsko-tomaszowej, badającej zasady i prawa rzeczywistości realnie istniejącej, pojawiła się kartezjańska

filozofia podmiotu i świadomości, która w centrum nauk filozoficznych postawiła poznający podmiot, w rezultacie doprowadzając do tego, że badanie i poznawanie bytu zostało zastąpione subiektywnym myśleniem o świecie przez pryzmat abstrakcji, idei, noematów i fenomenów świadomościowych. W ten sposób życie i istnienie zostało niejako zatracone w nowożytnej filozofii z powodu umiejscowienia punktu wyjścia badań w podmiocie, a nie w fakcie pozapodmiotowego bycia rzeczy i świata, w epistemicznym Ja, a nie w akcie afirmacji istnienia niezależnego od poznającej jaźni. Proces degradacji życia i istnienia na gruncie nauk filozoficznych najdobitniej i jednocześnie najtragiczniej objawił się, oczywiście, w postaci utopii totalitarnych o proveniencji marksistowskiej, w których człowiek, odrzucając nie-nawistnie ponadświatowe źródło życia, stał się samozwańczym współkreатorem rzeczywistości, a w ślad za tym samozbawiającym się bogiem. Efektem były obozy masowej zagłady i totalna pogarda dla życia ludzkiego.

Tendencje w filozofii, naukach humanistycznych i społecznych przechodzą do życia moralnego i obyczajów. W świetle, przykładowo, marksistowskich lub neomarksistowskich doktryn społeczno-politycznych człowiek jawi się jako absolutny suweren moralny, pan życia i śmierci, całkowicie wolny, niezwiązany żadnymi, uprzednimi – względem jego woli – prawami moralnymi, wyzwolony spod „dyktatu natury”, decydujący o tym, co dobre, a co złe. Ten ewidentny rezultat niedoceniań istnienia i niezrozumienia, że w każdej rzeczy i osobie ludzkiej jest ono czymś fundamentalnym i mającym swoje źródło poza wewnątrzświatowym porządkiem, skutkuje lekceważeniem wartości życia i przyzwoleniem na śmiercionośne ustawodawstwo w postaci prawa do aborcji, eutanazji, zrównaniem życiodajnego

małżeństwa ze związkiem homoseksualnym stojącym w poprzek praw życia, osłabianiem porządku życia poprzez promocję legalizacji narkotyków i seksualizacji młodzieży.

Sekularystyczne i patoantropocentryczne tendencje w świecie kultury przekładają się na wymiar indywidualny, na religijność ludzi, na ich potrzebę wiary i nadziei na życie pośmiertne, na pragnienie spotkania z Bogiem. Widzimy to w podejściu do chrztu świętego, który jest ufundowanym na wierze aktem narodzin dla życia. Chrzt jest jako zjawisko religijne jest dziś bagatelizowany albo odrzucany wprost jako „opium dla ludu”. Liczy się tylko tu i teraz, o życiu wiecznym się nie myśli i takiej ewentualności nie uwzględnia; Bóg jako Zbawiciel oraz Miłosierny Ojciec, który czeka na spotkanie z człowiekiem, uważany jest za jeden z wielu mitów, a nie za podmiot wielkiej opowieści o nieskończonej miłości, bez której świat by nie powstał i nie trwał; wiara przodków w życie wieczne u boku Chrystusa i Najświętszej Maryi Panny, która była kamieniem węgielnym europejskiej państwowości i czynnikiem trwania substancji narodowej w wielu krajach, uważana jest za przeżytek, który należy zastąpić wiarą w postęp nauki i techniki.

Źle się dzieje w Europie i z Europą, a przyczyną tej złej kondycji jest właśnie brak poszanowania dla życia, brak docenienia życia jako czegoś absolutnie fundamentalnego i wyjątkowego na tle wszystkiego innego. W Europie życie znalazło się w odwrocie i być może Europa faktycznie umiera. Można jednak sądzić, że istnieje bardzo prosty sposób, by przywrócić w Europie godność życiu we wszystkich sferach ludzkiej aktywności: to odnowa korzeni chrześcijańskich i wskrzeszenie w ludzkich sercach wiary w Zmartwychwstałego Chrystusa – Pana Życia, gwarantującego godność życia ludzkiego. ■

# Dać się dotknąć przez Boga

W dniach 20-22.03 w naszej parafii rekolekcje wielkopostne głosił o. Henryk Całka SJ. Specjalnie dla „Głosu Pocieszenia” opowiedział, co jest dla niego najważniejsze w prowadzeniu przygotowania do Wielkanocy.



Fot. Bogdan Szyszko

**GŁOS POCIESZENIA: Rekolekcje wielkopostne prawione w Wielkim Tygodniu to już chyba czas, kiedy zamiast myśleć, jak przygotować się do Świąt, powinniśmy się skupić na tym, jak je przeżyć?**

**Henryk Całka, SJ:** Jak przeżyć Świąta? Dobrze, duchowo. Dla katolika powinien to być oczywisty ciąg zdarzeń: rekolekcje, spowiedź, Triduum Paschalne, Zmartwychwstanie, rodzina, spotkania.

**Ale katolik, katolikowi nierówny...**

Wiernych, nazwijmy ich bogatymi w duchu, nie trzeba za bardzo pouczać. Oni doskonale wiedzą, że dobre święta, to modlitwa i refleksja. Uważam, że jeżeli ktoś uczestniczy w drogach krzyżowych, gorzkich żalach, rekolekcjach, w końcu w Triduum Paschalnym, jeżeli godzi się na to, że będzie spędzał sporo czasu, często niewygodnie, często w zimnym kościele, to takie dobrowolne poświęcenie się nie może być przypadkowe. Z jakichś przyczyn i dla jakiegoś powodu człowiek się na to godzi.

Inna sprawa, jak przeżywają Świąta tzw. wierni od święta. Mówiąc żartobliwie mamy tu tzw. sytuację *wash and*

*go*, czyli dwa w jednym. Najpierw niektórzy przypominają sobie o istnieniu Boga z okazji nadchodzących świąt, więc mamy Boże Narodzenie w Wielkanoc. Potem mamy „najważniejsze” świąteczne wydarzenie, czyli święcenie pokarmów, które według zasady wymienionej na początku warto połączyć ze spowiedzią, bo przecież w okresie wielkanocnym należy się spowiadać i Komunię Świętą przyjmować. I powiem, paradoksalnie, że to też nie jest takie najgorsze. Bo doświadczenie wskazuje, że nawet ci, którzy kompletnie nie rozumieją, o co w Święta chodzi, prowadzą się w ten czas lepiej, schludniej się ubierają, pilnują się, aby nie przesadzić z tym czy tamtym. A często jeszcze coś tam poświęcą i się wyspowiadają. I zdarza się, że właśnie wtedy dadzą się dotknąć przez Pana Boga.

**Rekolekcje w Roku Świętym Miłosierdzia Bożego nie mogą się chyba odbyć z pominięciem tego tematu. Co dla Ojca osobiście znaczy Boże Miłosierdzie?**

To coś, czego nieustannie doświadczamy w sakramencie pokuty, choć często nie zdajemy sobie sprawy, jak ta łaska jest głęboka. Czy można lepiej to określić niż słowa Pisma: „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją” (Iz 1,18). Miłosierdzie kojarzy mi się także z przypowieścią o synu marnotrawnym. Miłosierdzie jest bowiem przywróceniem człowiekowi godności, zwróceniem mu ozdobnej szaty i pierścienia na rękę.

Ja wiem, że miłosierdzie przez lata kojarzone było z kołem ratunkowym dla największych grzeszników. Ale miłosierdzie Boże jest jak najbardziej dla każdego z nas. Problem zaczyna się wówczas, kiedy zaczynamy zło relatywizować: na mniejsze i większe. Oczywiście, myśląc o swoich grzechach, zawsze znajdziemy kogoś, kto według nas będzie te grzechy miał większe. Ale mogę tu wiernych

uspokoić, że mówiąc o miłosierdziu, mówimy także o sprawiedliwości, bo Bóg jest sędzią sprawiedliwym.

Miłosierdzie Boże można zrozumieć, konfrontując się z największymi zbrodniami i przewinieniami. My nie jesteśmy skłonni łatwo wybaczać doznanych krzywd. Więźniowie obozu koncentracyjnego mieli problem, aby wybaczyć np. Rudolfowi Hoessowi. A Bóg w swoim miłosierdziu wybacza każdemu, nawet swoim oprawcom. Czekał też na komendanta obozu w Auschwitz, który w celi śmierci wyspowiadał się i z płaczem przyjął Komunię św. Warto zatem, prosząc o wybaczenie, o wymazanie swoich grzechów, pomyśleć, jak my wybaczymy tym, którzy nas skrzywdzili.

**Dowiedziałem się, że Ojciec podczas głoszenia rekolekcji odwiedza cmentarze...**

Tak, chodzę na cmentarze i modłę się za dusze czyścicow. Wydaje mi się, że one, zwłaszcza w małych miejscowościach, potrafią podpowiedzieć, co dla danej społeczności jest ważne i za co warto się modlić. To taki mój sposób na dobre owoce rekolekcji.

Staram się także zachęcić wiernych do wspólnej modlitwy z rekolekcjonistą. Nauczył mnie tego jeden ze współbraci, misjonarz. Było to... no już bardzo dawno temu, bo samej posługi kapłańskiej mam już 35 lat. I on właśnie powiedział, że rekolekcje nie powinny ograniczać się tylko do przekazu słowa, ale powinno to być poparte modlitwą z ludem. I tak staram się do dziś zapraszać wiernych przed nauką na wspólną modlitwę. A że jest to rzecz wcale niepowszechna, niechaj świadczy świadectwo jednego z księży, który zaprosił mnie do poprowadzenia rekolekcji. Kiedy zobaczył, że rekolekcjonista wspólnie z pokaźną grupą wiernych razem się modlą, autentycznie się wzruszył...

Rozmawiał Bogumił Nowicki



Anastazja Drath

# „Gorzkie żale”

**Nabożeństwa wielkopostne pomagają nam rozważać mękę i śmierć Pana Jezusa. Podczas nabożeństwa gorzkich żali rozważamy śpiewając to, co Syn Boży wycierpiał dla naszego zbawienia od modlitwy w Ogrójcu, aż do śmierci na krzyżu.**

To modlitwa duszy, która jest świadoma ludzkiej niewdzięczności i niepojętej miłości Boga:

„Duszo oziębła, czemu nie gorejesz?  
Serce me, czemu całe nie truchlejesz?  
Toczy twój Jezus z ognistej miłości  
Krew w obfitości.”

Dlaczego Jezus musiał tak strasznie cierpieć? Czy Bóg nie mógł wybrać innego sposobu odkupienia ludzkich win?

Pewnie mógł. Jest przecież Bogiem i może wszystko. Jednak miarą miłości jest miłość bez miary – szaleństwo miłości. Bóg szaleńczo – bez miary, ukochał człowieka: „Przypatr się duszo, jak cię Bóg miłuje, – Jako dla ciebie sobie nie folguje...” śpiewamy w „Gorzkich żalach”. Tak, miłość pchnęła Boga do szaleństwa krzyża, do uniżenia tak wielkiego, że Pan waszego stworzenia stanął przed sędzią – człowiekiem i poddał się okrutnemu wyrokowi. Cichy Baranek przyjął zdradę najbliższych, urągania popychanie tłumu, który dopiero co chciał

Go obwołać królem. Przyjął nieludzką chłostę, wyszydzenie koroną cierniową, krwawą drogę na Golgotę i haniebną śmierć na drzewie krzyża.

Podczas śpiewania „Gorzkich żali” wzbudzamy w sobie intencję rozważania wszelkich okoliczności towarzyszących dziełu odkupienia człowieka. Spoglądamy na przyrodę, która oddaje cześć Bogu i jednocześnie zamiera na widok męki Syna Bożego:

„Słońce, gwiazdy omdlewają,  
Żalobą się pokrywają.”

Uświadamiamy sobie ból całego wszechświata – nie tylko widzialnego, ale także bytów niewidzialnych – czystych duchów, jakimi są aniołowie:

„Płaczą rzewnie aniołowie,  
A któż żaloch ich wypowie?”

Mimo naszych słabości i niewystarczającej wdzięczności, lamentuje nasza dusza nad cierpiącym, udręczonym Panem, rozpamiętując wszystkie zdarzenia, które zaprowadziły Syna Bożego na krzyż.

Aż w końcu rozmawiamy z Matką Bolesną współczując jej matczynemu sercu, które kona z bólu na widok kaźni Syna:

„Już ci, już moje Kochanie  
Gotuje się na skonanie!  
Toć i ja z Nim umieram!”

Rozmowa z Maryją prowadzi do wejścia w mękę i śmierć Jezusa i rozważania tajemnicy naszego odkupienia:

„O Maryjo, Ciebie proszę,  
Niech Jezusa rany noszę  
I serdecznie rozważam.”

Uświadomienie sobie ogromu Bożej Miłości poprzez pobożne odprawianie nabożeństwa „Gorzkich żali” pomaga w przygotowaniu się do tego najwspanialszego odkrycia, że Bóg nas tak umiłował, iż dał Jezusa na to, aby poniósł nasze grzechy na drzewo krzyża, a przez Swoje chwalebne Zmartwychwstanie otworzył nam na nowo bramy Królestwa Niebieskiego. Bo gdyby Jezus tylko umarł za nas, a nie zmartwychwstał – daremna byłaby nasza wiara.

NOWY WROCŁAWSKI BISKUP POMOCNICZY

## Papieska nominacja

W połowie lutego doszła do wiernych archidiecezji wrocławskiej radosna wieść: Ojciec Święty Franciszek ustanowił nowego biskupa pomocniczego dla wrocławskiego Kościoła, powołując do tej godności o. Jacka Kicińskiego ze Zgromadzenia Misjonarzy Synów Niepokalanej Serca Błogosławionej Maryi Dziewicy (Misjonarze Klaretyni) – CMF.

Ks. Józef Kiciński swoją posługę zaczął w naszej archidiecezji, obok ordynariusza, ks. abp. Józefa Kupnego, oraz jedynego dotąd czynnego biskupa pomocniczego, ks. Andrzeja Siemienińskiego, 19 marca, kiedy to w trakcie uroczystej liturgii we wrocławskiej katedrze przyjął sakrę biskupią.

Urodził się 30 sierpnia 1968 r. w Turku, święcenia kapłańskie przyjął 27 maja 1995 roku we Wrocławiu z rąk ks. kard. Henryka Gulbinowicz. W czasie swojej kapłańskiej posługi ks. Kiciński pełnił liczne i odpowiedzialne funkcje zarówno w swoim macierzystym Zgromadzeniu, jak również w archidiecezji wrocławskiej. Był m.in. przełożonym Domu Formacyjnego Misjonarzy Klaretynów we Wrocławiu, opiekunem postulatu Misjonarzy Klaretynów w Kudowie Zdroju oraz prefektem ds. duchowości w Polskiej Prowincji Misjonarzy Klaretynów. W archidiecezji wrocławskiej pełnił funkcje wikariusza biskupiego ds. Życia Konsekrowanego oraz przewodniczącego Rady ds. Życia Konsekrowanego.



Fot. Internet

Wniósł także znaczący wpływ w formację młodego pokolenia Dolnoślązaków, jako wykładowca Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Otoczmy modlitwą naszego nowego pasterza, by miał otwarty umysł, serce i ducha zarówno na Boże natchnienia, jak i na potrzeby powierzonych mu wiernych.

Opr. bs

# 1050. rocznica Chrztu Polski!

Jak ten czas szybko leci. Nie tak dawno, bo 50 lat temu uczestniczyłem w 1000. rocznicy Chrztu Polski... Byłem wtedy w Krakowie, ale nie byłem tzw. „krakaurem”, jak o mieszkańcach tego miasta od pokoleń, mówili tacy jak ja – przybysze. Był to rok 1966 – dla mnie szósty rok interesującej i rozwijającej pracy w tym pięknym i zacnym mieście. Jak wielu mieszkańców miasta wyszliśmy na ulice, którymi miał przejechać pojazd z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej – Królowej Polski. Świętowanie tej znamiennej rocznicy - Chrztu Polski - zapamiętałem właśnie tak: spotkanie wiernych z Królową Polski, wędrującą po kraju w obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej. Mnie przypadło oczekiwanie Obrazu na chodniku ulicy Kazimierza Wielkiego. Wiem, że był to dzień roboczy i wiem, że było to przedpołudnie. Nie pamiętam jak było uregulowane to, że dzień roboczy, że przedpołudnie, a my nie w zakładach pracy, tylko na oczekiwaniu... Czy były to urlopy, czy okolicznościowe zwolnienia, a może naganne nieobecności w pracy? Nie wiem. Pamiętam natomiast doskonale, że po paru godzinach oczekiwania, zobaczyliśmy nie Obraz, a jakichś duchownych pospiesznie przemieszczających się wzdłuż szpalerów oczekujących i obwieszających, że już po wszystkim, że Obraz jest od jakiegoś czasu już na Wawelu, bo został wpuszczony do miasta inną trasą.

I tak to było 50 lat temu... Dawno, ale z drugiej strony tylko 10 lat po Październiku 1956 i tylko 4 lata przed Grudniem

1970 czy słynnym rokiem 1976 (Ursus, Lublin). A zaraz potem Sierpień 1980, potem smutne i ciężkie 9 lat zwieńczone wspaniałym 4 czerwca 1989 roku! Młodzieży wyjaśniam: wspaniały 4 czerwca 1989, to pełny sukces wyborczy ówczesnej Solidarności pod przywództwem Lecha Wałęsy. Pamiętajmy, że sukces pełny, ale w ramach uzgodnionych z ówczesną władzą przy Okrągłym Stole, po uprzednich przygotowaniach w Magdalence. Nie do przecenienia był udział w tych uzgodnieniach przedstawicieli ówczesnego Episkopatu. I pamiętajmy też, że „z ówczesną władzą” oznacza władzę, która wcześniej zgotowała nam krwawy czerwiec 1956 w Poznaniu, w październiku 1956 łudziła demokracją (podczas gdy wojska radzieckie krwawo rozprawiły się z powstaniem węgierskim), by w grudniu 1970 na Wybrzeżu znowu krwawo stłumić robotnicze protesty. „Po drodze” władza zafundowała nam jeszcze rok 1968 - głęboko niemoralne i wysoce niepraktyczne wygnanie z kraju polskich obywateli żydowskiego pochodzenia. W tym też 1968 roku przeżywalismy interwencję wojsk Układu Warszawskiego (był taki układ – po latach wymieniliśmy go na NATO, podobnie jak RWPG wymieniliśmy na Unię Europejską – dwie korzystne wymiany!) pozbawiającą na długo marzeń Czechów i Słowaków (Praska Wiosna!). „Ówczesna władza” to ta, która na końcu, stanem wojennym z 1981 roku, zahamowała solidarnościowy marsz do wolności zapoczątkowany w Gdańsku w sierpniu 1980 strajkami

kierowanymi przez Lecha Wałęsę.

Jesteśmy w roku 2016. W roku ogłoszonym przez papieża Franciszka Rokiem Miłosierdzia. Bądźmy miłosierni dla samych siebie. Nie katujmy się, nie ponizajmy się, nie obrzucajmy się błotem, nie czerpmy radości z tego, że można komuś „dowalić”, i to bezkarnie, ot dla samej radości dowalenia, czy dla osiągnięcia niegodnego celu – zajęcia czyjegoś miejsca w historii. Przestańmy zozydzać sobie to, co mamy najlepsze, coś „co się nam przytrafiło” jak mówił Ojciec Święty Jan Paweł II. Coś, co przyniosło wolność nam i w naszym regionie i zostało uznane przez różne osobistości i instytucje za bezsporny dla świata pożytek. Nie zozydźmy tylko dlatego, że to nie ja, tylko on jest tym uznanym dobrem.

Nie pamiętam czy idąc w roku 1966 na spotkanie z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w Jej drodze na Wawel dla podkreślenia rangi 1000-lecia Chrztu Polski, bałem się, czy nie. To nie była „impreza” państwowa, a walka o rząd dusz trwała i miała trwać jeszcze ponad ćwierć wieku. Tamte czasy nie były łatwe, nie były bezpieczne. Były liczne ofiary tamtej walki o rząd dusz. Jedni ucierpieli więcej, inni mniej (ja nic). Jedni utracili więcej, inni mniej (ja chyba nic). Nie to, co dzisiaj. Dzisiaj znowu, jak przez wieki w historii bywało, korzystamy w pełni z dobrodziejstwa chrztu sprzed ponad 1000 lat, z dobrodziejstwa przynależności do łańciskiej cywilizacji demokracji. Nie zaprzepaszczajmy tego.

*Andrzej Nawrocki*

## Pielgrzymka w Beskidy i na Słowację

Nasza parafia organizuje 4-dniową pielgrzymkę w dniach 30.04-3.05.2016 r. (sobota – wtorek) do Skoczowa, Szczawnicy, Krościenka, Orawki i Bierunia Starego oraz na Słowację: do Levoczy i Czerwonego Klasztoru.

Wyjazd 30.04 o godz. 6.15 – ul. Stysia; 6.30 – al. Pracy; powrót 3.05.2016 r. ok. godz. 19.30. W programie: sanktuarium św. Jana Sarkandra w Skoczowie i jego muzeum, skocznia i Muzeum Adama Małysza

w Wiśle, Czerwony Klasztor w Pieninach na Słowacji, Levocza na Słowacji z sanktuarium Matki Boskiej i kościołem św. Jakuba z największym na świecie ołtarzem gotyckim, Jaskinia Bielańska na Słowacji, dawna cerkiew łemkowska w Jaworkach, drewniane kościoły w Orawce i Bieruniu Starym, Szczawnica Zdrój z pijalnią wód mineralnych, Skalny Wąwóz Homole w Pieninach.

Koszt pielgrzymki: 530 zł/os. dorosła; 520 zł/dziecko uczące się.

Zapisy prowadzi Witold Hermaszewski (tel. 697406349) pod adresem: hermaszewski.w@neostrada.pl z podaniem danych osobowych: imię, nazwisko, adres zamieszkania, telefon kontaktowy.

Warunkiem zapisu jest wpłata zaliczki 100 zł na adres: Przewodnickie Biuro Podróży „Dolnośląski Pomost” Witold Hermaszewski, Wrocław, ul. Lubińska 12/9. Nr konta 91 1020 5226 0000 6802 0405 0126.

# Wyplłyn na głębie. Młodzi jezuici z rekolekcjami w szkołach

Tradycyjnie już z rekolekcjami wielkopostnymi skierowanymi do dzieci i młodzieży z okolicznych szkół na terenie naszej parafii przyjechali młodzi jezuici z Krakowa. W tym roku gościliśmy ośmiu scholastyków. Pięciu z nich pracowało z dziećmi ze szkół podstawowych nr 109 i 82, a trzech w Gimnazjum nr 6. O trzech dniach służby ewangelizacyjnej i swoich odczuciach opowiedzieli ci pracujący z gimnazjalistami. Zapraszamy!

**Głos Pocieszenia: Przez trzy dni prowadziliście rekolekcje w szkołach. Jak wyglądała Wasza praca z młodymi?**

**Scholastyki:** Zaczęliśmy tak naprawdę przed naszym przyjazdem. W dobie Internetu rozpoczęliśmy pracę od wirtualnego przedstawienia się młodym na Facebooku tworząc dla nich specjalną stronę. Za temat rekolekcji wzięliśmy sobie miłosierdzie. Przez trzy dni staraliśmy się odczarować obraz Boga, który przychodzi z zakazami, który się gniewa, obraz, który mocno wpisał się w wyobrażenia młodych ludzi. Bazując na o. Ignacym, na jego nauce, staraliśmy się zbudować prawdziwe wyobrażenie Ojca.

**Obraz Boga to pierwszy dzień Waszego programu, co działo się na pozostałych spotkaniach?**

Opowiadając o miłosierdziu musieliśmy porozmawiać i o grzechach. Obmyć się i usunąć swój grzech – to było hasło, myśl przewodnia drugiego dnia. Chcieliśmy tym młodym, często zagubionym ludziom pokazać, że Bóg przychodzi do nich z wezwaniem, że przychodzi

z pomocą i przebaczeniem. Na trudny temat grzechu patrzyliśmy z dwóch perspektyw: ja – Bóg, ja – drugi człowiek.

W trzecim dniu wpatrywaliśmy się w Jezusa, który prowadzi do Boga Ojca. Jezus przewodnik, to był temat trzeciego, a zarazem ostatniego dnia rekolekcji. Był to dzień podsumowania, wyciągnięcia refleksji, ale także i zaproszeń. Byli z nami młodzi z Magisu, którzy krótkim świadectwem zachęcali gimnazjalistów do życia z Panem Bogiem.



Fot. Archiwum jezuitów w Krakowie

**Czy przez te trzy dni udało się Wam zaobserwować coś szczególnego u tych młodych ludzi. Czy jest coś, na co my – parafianie – powinniśmy zwrócić szczególną uwagę w trosce o naszą młodzież?**

Mamy różne odczucia po tych rekolekcjach. W niektórych momentach wielu młodych było w nie zaangażowanych, szczególnie kiedy były odgrywane scenki, przeprowadzane konkursy, gry, czy puszczane świadectwa nawróconych ludzi. Zdarzało się jednak, że nie wszyscy byli zainteresowani, ale to nie ich wina! Brak doświadczenia wiary bierze się z rodzin. Jeśli dziecko ani w rodzinie, ani we



Fot. Archiwum jezuitów w Krakowie

wspólnocie nie zobaczy wiary, to takie przyjdzie, jak to nasze, choć ważne, staje się jedynie malutkim promilem w ich życiu. Jeśli oni nie zobaczą żywych przykładów wiary, to ciężko będzie im wzrastać. Do tych młodych trzeba wychodzić, trzeba być z nimi w wielu sytuacjach ich życia. W nich jest potencjał.

**W imieniu parafii chcemy podziękować Wam za trud wyjścia do młodych, za to, że robiliście to z radością. Bóg Wam zapłać!**

Te trzy dni to i dla nas nowe doświadczenia. My również chcielibyśmy podziękować. Na samym początku młodzieży, która uczestniczyła w tych rekolekcjach, za wspólny czas. Duże podziękowania kierujemy również do Magisu, który odpowiedział na nasze zaproszenie i przyszedł podzielić się doświadczeniem spotkania z Panem Bogiem. Ogromne podziękowania należą się również o. Andrzejowi Pełce SJ. Dzięki!

**Bardzo dziękuję za rozmowę.**

*W imieniu redakcji Głosu Pocieszenia rozmawiał Janek Głaba*



Fot. Archiwum jezuitów w Krakowie

# Wojownicy Świątła

## Rekolekcje więcej bardziej czyli MAGIS

Magis z Wrocławia, Kłodzka, Opola i Warszawy w Marianówce od 1 do 4 lutego, czyli rekolekcje zimowe. Mieszkaliśmy w ośrodku księży salezjanów, gdzie otaczały nas przepiękne widoki.

Wszystko zaczęliśmy uśmiechem od samego poniedziałku. Pierwszego dnia spotkaliśmy się i spędziliśmy pogodne popołudnie, tańcząc, bawiąc się i śpiewając na chwałę Bożą. Drugiego i trzeciego dnia spotkaliśmy się z Panem Jezusem na nabożeństwie. Nabożeństwa prowadził nam moderator kłodzki o. Wojtek Kowalski. Fascynat karate i muzyki punk rock. Wywarł na nas ogromne wrażenie i mogliśmy go słuchać i słuchać. Każdy z nas otrzymał coś, co teraz może rozwijać, coś co go ulepszyło i dało do myślenia. Czwarty dzień, to już dzień rozjazdu, pożegnania. I dalszego ofiarowania się Panu. Dawania świadectwa u nas, wśród bliskich. Ja byłam już na trzech rekolekcjach zimowych. Te były kolejnym, nowym spotkaniem z Panem Bogiem. Nowymi doświadczeniami, znajomościami, jak i nabraniem nowej energii do dalszego działania, ale najbardziej były taką chwilą spotkania i pobycia z Ojcem, gdzie nie było pośpiechu, telefonów i hałasu. A w codzienności ciężko o taki czas. Spytałam dziewczyny, które po raz pierwszy były na rekolekcjach, co te rekolekcje im dały i co najlepiej zapamiętały.



„Ogromnym plusem był brak telefonu i bardzo mi się to podobało, bo można było porozmawiać, a nie siedzieć na telefonie, a to bardzo ciężkie, bo wiele osób nie umie wytrzymać bez telefonu. Byliśmy w super miejscu. Spacer był świetny. Podobały mi się msze i pieśni, jakie śpiewaliśmy.



Fot. Paweł Górniak

Spotkania w pokojach i szczerze rozmowy. Poznałam nawet kilkoro ludzi.

Cieszę się, że byłam na rekolekcjach, bo poczułam jakąś taką ulgę i szczęście. Nie pogłębiłam swojej wiary, bo zawsze wierzyłam i wiem, że nie mogłabym inaczej, robię to po prostu na swój sposób. Ale na tamtych mszach czułam spokój i było lepiej niż zwykle” (Oliwia).

„Poruszyło mnie nabożeństwo polegające na adoracji Najświętszego Sakramentu. Mogłam się zastanowić nad tym, co jest moim celem w czasie tych rekolekcji. Postawiłam sobie pytanie, dokąd właściwie idę. Wzruszające też

były śpiewy, stworzona przez nie atmosfera sprawiła, że czułam, iż Bóg widzi mnie taką, jaką właśnie jestem” (Ania).

„Hmm... najbardziej? W sumie wszystko mi się podobało :). Bardzo wzruszyły mnie nabożeństwa. Ale też ludzie, których poznałam. Zyskałam dużo głębszą wiarę i poczucie, że mimo wszystko Bóg jest zawsze przy mnie i patrzy na mnie cały czas i pomaga mi. Przed rekolekcjami też byłam wierząca, ale teraz wierzę dużo mocniej. Teraz często czuję, jak KTOŚ trzyma mnie za rękę, Ktoś kto bardzo mnie kocha i mówi, że dam radę i wiem, że to ON” (Ola).

## Wielkanoc młodymi oczami

Święta. Święta to czas, na który wielu z nas czeka z niecierpliwością. Święta, to nie tylko dni wolne od pracy czy szkoły, są to również dni poświęcone pamięci konkretnych wydarzeń, rocznic i historii, które wiążą się z danymi osobami.

Świętujemy zazwyczaj w rodzinie, która sama w sobie też powinna być święta. Nie mówię tu jedynie o tej rodzinie, która od razu nasuwa nam się na myśl, czyli o Maryi, Józefie i Jezusie. Choć jest ona najlepszym tego przykładem. Nasze rodziny, które tworzymy, także pewną świętość posiadają. Widoczna radość i miłość jednoczą i podtrzymują nasze więzi z bliskimi.

Wielkanoc jest najważniejszym czasem w kalendarzu liturgicznym. Msze święte, które odprawiane są w czasie Triduum Paschalnego, mówią nam o drodze, którą przeszedł Pan Jezus w celu odkupienia człowieka. To właśnie święto Zmartwychwstania jest dobrą nowiną po dniach smutku, w których rozmyślamy o męce Chrystusa. Triduum Paschalne to bardzo ważny czas, szczególna jest radość



# Spacer, ognisko i planszówki – grupa NIE WIEM w terenie

Wszystko zaczęło się od zdania: „Musimy gdzieś razem wyjechać, pobyc z sobą dłużej”. Takie słowa mogą paść tylko w gronie ludzi, którzy się lubią, którzy sobie ufają i którzy pragną żyć poza schematami.

W ramach naszej wspólnoty, wrocławskiego Magisu, działają grupy kierowane przez animatorów. W jednej z nich – grupie „NIE WIEM” zrodziła się przyjaźń, nie tylko ta duchowa,

z Jezusem Chrystusem, z którym staramy się iść przez życie, ale również i ta między nami, młodymi chłopakami, którzy przychodzą razem się modlić i spotykać. W duchu tej przyjaźni po-

stanowiliśmy w ferie, po wspólnych rekolekcjach zrobić coś więcej i przeżyć wspólny wyjazd, wspaniałą, samodzielną przygodę.

Przez trzy dni (4-6.02) byliśmy w malowniczej wiosce Nowy Waliszów w agroturystycznej „Willi Marii”\*, w której doświadczyliśmy ogromnej życzliwości i domowego ciepła od gospodarzy. Aktywnie spędzaliśmy czas: wybraliśmy się na całodniową, pieszą wycieczkę do usytuowanego pośrodku górzystego lasu opuszczonego kościółka, przynależącego niegdyś do klasztoru niemieckich zakonników. Mimo towarzyszącego nam śniegu udało nam się rozpalić ognisko i zjeść przepyszne pieczone banany. Wieczory spędzaliśmy przy grach planszowych i na sporcie, królował w nim tenis stołowy. Jednak najważniejszą dla nas sprawą było to, że byliśmy razem. W dzień powrotu – sobotę, mieliśmy okazję zwiedzić również Bystrycę Kłodzką, podziwiając jej średniowieczne zabytki: wspaniale zachowane mury miejskie, pięknie odrestaurowane baszty i inne historyczne zabudowania. Wśród nich oglądaliśmy rzeźbę przedstawiającą św. Franciszka Ksawerego SJ, a także zbiory Muzeum Filumenistycznego, jednego z niewielu na świecie. Po tych trzech wspaniałych dniach spędzonych razem wróciliśmy do Wrocławia napełnieni pozytywną dawką nowej energii. Dobrze jest żyć *magis*.

Animator grupy „NIE WIEM” Janek Głaba serdecznie dziękuje rodzicom swoich podopiecznych za zaufanie i wszystkim tym, którzy w trakcie wyjazdu obdarzyli nas dobrem.

Janek Głaba

\*[www.willa-maria.com](http://www.willa-maria.com);

[www.facebook.com/awillamaria](https://www.facebook.com/awillamaria)



Fot. Paweł Górnał

Wielkiej Niedzieli. Wspólne jedzone śniadanie w rodzinnym gronie, modlitwa i wszechobecne szczęście „wiszące w powietrzu”. To wszystko sprawia, że ten okres staje się niezwykły i wyjątkowy.

Każda rodzina przeżywa tych kilka dni w inny sposób; jedni są bardziej zabiegani i nie dostrzegają uroku tych Świąt, inni zaś starają się w pewien sposób nadać im magiczny wdzięk. Malowanie pisanek, pieczenie babek i mazurków oraz ozdabianie koszyków wielkanocnych – wszystkie te drobne czynności mogą przyczynić się do wielkiego dobra. Uśmiechy na twarzach bliskich, to najlepsze i najpiękniejsze, co możemy w tych chwila-

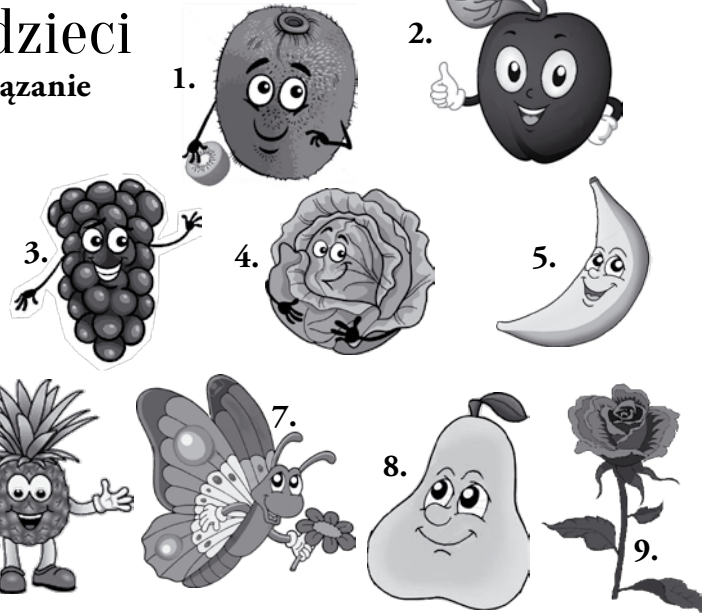
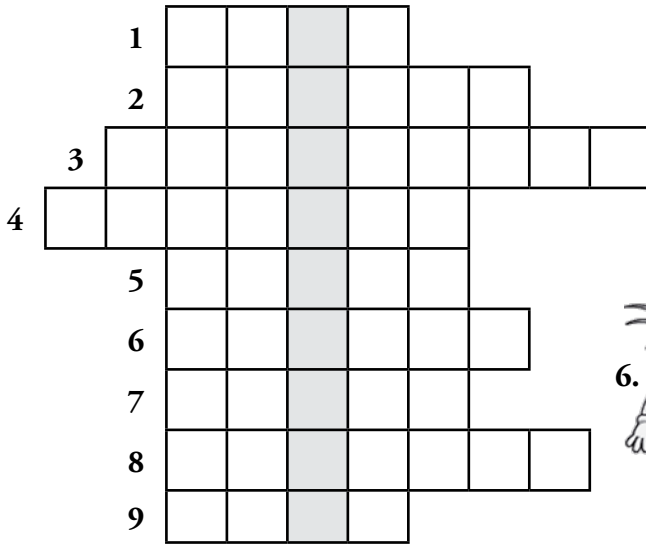
ch dostrzec. Spróbujmy otworzyć się na innych i zwrócić uwagę na te drobnostki. W ten sposób każdy dzień będzie pozytywny, a my zaczniemy cieszyć się tym, czego nie potrafimy tak często zauważać. Postarajmy się skupić nie tylko na zakupach, porządkach czy też gotowaniu. Tak, to również jest ważne, ale nie najważniejsze. Przypatrzmy się w trochę inny sposób drugiemu człowiekowi, temu którego codziennie mijamy w domowym korytarzu, z którym jemy obiad czy też często się sprzecamy. Ujrzyjmy w nim miłość, miłość którą dwa tysiące lat temu pokazał nam Jezus, umierając na krzyżu.

Martyna Stachowiak



# Krzyżówka obrazkowa dla dzieci

Litery z zaznaczonej kolumny utworzą rozwiązanie



## Uśmiechnij się!

Jedn z katechumenów przyszedł do mnie i powiedział, że przygotowywał się do chrztu świętego w okresie stanu wojennego. Prosił, abym go przeprosił. Zapytałem:

- Czy wierzysz w Boga?
- Wierzę - powiedział.
- A co byś zrobił ze swoimi wrogami?
- pytam dalej.

Odpowiedział:

- Ja bym im wszystkim łby poukręcał.

\*\*\*

Opowiadano mi o człowieku, który w czasie spowiedzi niepostrzeżenie, kiedy ksiądz wychylił rękę, ściągnął mu zegarek. Wypowiadając grzechy powiedział:

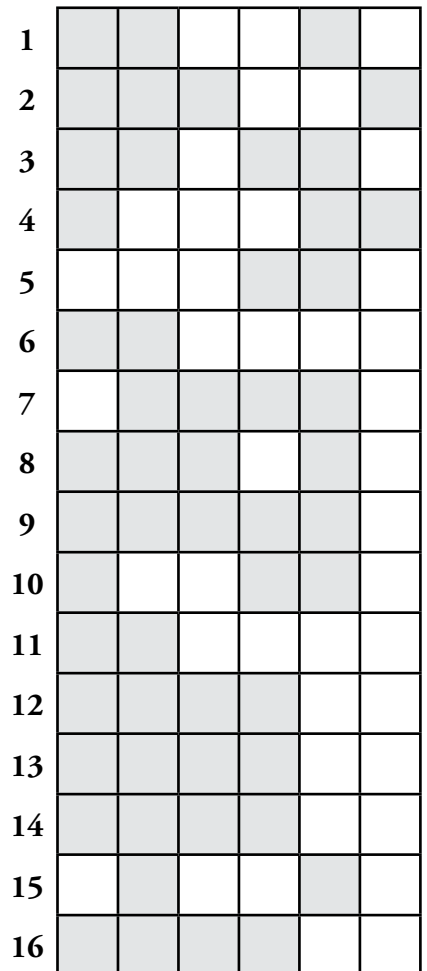
- Ukradłem zegarek.
- Oddaj, temu, komuś zabrał.
- Może ja księdzu oddam.
- Broń Boże, nie chcę tego zegarka. Zatrzymaj go przy sobie.

ks. Jan Twardowski  
„Niecodziennik”

## Logogryf dla dorosłych

Litery z zaznaczonych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - myśl papieża Franciszka.

- 1) zbrojny atak, agresywna zaczepka;
- 2) nicpoń, gałgan;
- 3) kłótnie, spory;
- 4) czasem nas ponoszą;
- 5) autochton z Pomorza Gdańskiego;
- 6) utracił siły gdy Dalila ścięła mu włosy;
- 7) miasto z koziołkami;
- 8) młodzieniec starający się wszystkim podobać, lub... mały Pazura;
- 9) armata;
- 10) judasz w drzwiach;
- 11) przegrał z Dawidem;
- 12) obok wiary i nadziei;
- 13) miasto powiatowe w woj. mazowieckim;
- 14) Andrzej, aktor („Złotopolscy”);
- 15) rozchodzi się wokół pieca;
- 16) prymitywne narzędzie służące do kłucia ryb przy połowie.



Opracowała Aleksandra Kumasza

Rozwiązania z numeru lutowego:

Logogryf dla dzieci - SZYMON CYRENEJCZYK;  
Logogryf dla dorosłych - PANIE CZEGÓŻ JA CHCĘ ALBO CZEGO CHCIEĆ MOGĘ PRÓCZ CIEBIE.  
Dziękujemy wszystkim, którzy wzięli udział w naszych konkursach.

Nagrodę książkową wylosowała: Marta Urbanowicz.  
Rozwiązania konkursów z bieżącego numeru, wraz z imieniem i nazwiskiem, adresem oraz nr. telefonu prosimy wrzucać do skrzynki Głosu Pocieszenia w holu kościoła. Można je też wysyłać na mailowy adres redakcji: [glospocieszenia@tlen.pl](mailto:glospocieszenia@tlen.pl)





Wydawnictwo WAM ma w swojej ofercie coraz ciekawsze książki, często pięknie wydane i mam coraz większy problem z wyborem tych, do których przeczytania będę Was zachęcać.



Ks. Ryszard Juszczak  
**ZAMYŚLENIA NAD MOIM JEZUSEM**

O Jezusie można i trzeba bez końca mówić, myśleć, czytać. Żeby nie dać się od Niego odciągnąć, dobrze jest słuchać i czytać tych, którzy pięknie i mądrze o Nim opowiadają. Jednym z nich jest ksiądz Ryszard Juszczak pełniący ostatnio posługę spowiednika w kościele Mariackim w Krakowie.

Gruba książka, bo zbiór homilii ks. Ryszarda obejmuje wszystkie trzy lata liturgiczne – A, B, C – wszystkie niedziele, uroczystości i święta. Teksty te pomogą nam w naszych zamyśleniach nad Chrystusem i może pomogą dostrzec Jego nowe oblicze.



Małgorzata Bilka  
**KOCHAJ I WALCZ. ŚWIĘTA RITA**

Urodziła się w 1381 roku. Rita, zdrobnienie od Margherita, była zwyczajną kobietą, przez połowę życia funkcjonującą w rodzinie. Jak doszło do tego, że stała się świętą i to świętą od przypadków beznadziejnych, dowiemy się z pierwszej części książki. Pozostałe dwie traktują o wszystkim, co się działo i dzieje nadal wokół Świętej, jak jej kult dotarł do Polski, o jego deformacjach – bo i takie niestety są – o tym jak duże jest społeczne zapotrzebowanie na taką właśnie świętą w dzisiejszych, trudnych dla rodziny

czasach i wreszcie o spotkaniach z Ritą – świadectwach osób duchownych i świeckich. Na końcu zamieszczono zbiór modlitw do Świętej. Całość okraszona jest kolorowymi zdjęciami z niektórych miejsc związanych z Ritą – we Włoszech i w Polsce.

To już wszystko, pozostaje mi życzyć wszystkim czytającym wspaniałych przeżyć i cudownie radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Barbara Ćwik



o. Jacek Siepiak SJ  
**NIE ŻAŁUJĘ... POMOCNIK GRZESZNIKA**

Jesteśmy porządnymi ludźmi, nie kradniemy, nie zabijamy, nie przysięgamy fałszywie. W każdą niedzielę i święto przychodzimy do kościoła...

Skoro tak, to z czego mamy się spowiadać? Czy ten sakrament nadal jest nam potrzebny?

Jeśli nurtują Cię, drogi Czytelniku, podobne myśli, jeśli zastanawiasz się, jak dobrze zrobić rachunek sumienia, to polecam Ci książeczkę o. Jacka Siepiaka SJ o przewrotnym nieco tytule „Nie żałuję...”. Ta niewielka książeczka może stać się, jak głosi jej podtytuł, prawdziwym pomocnikiem grzesznika.

Rachunek sumienia zaproponowany przez autora, to nie wyliczenie przewinień i uchybień, lecz stanięcie w prawdzie wobec Boga, siebie samego i drugiego człowieka. To spojrzenie na Kazanie na Górze i Dekalog przez pryzmat problemów i uwarunkowań współczesnego świata. Refleksja nad relacją z Bogiem, bliźnim i własnym sumieniem. Ojciec Jacek proponuje, by w Roku Miłosierdzia, na nowo odkryć Boga jako Miłosiernego Ojca. By spojrzeć na siebie tak, jak patrzy na nas Bóg, który jest pełen miłosierdzia. On, jak mówi św. Ignacy Loyola, już nie pamięta naszych grzechów, zostały zapomniane. By zawierzyć Mu wszystkie swoje niedostatki, wszystko to, co niszczy szczerą więź między Nim – kochającym Ojcem, a nami – Jego ukochanymi dziećmi. Zawierzyć bezwzględnie wszystko – nawet to, że tak trudno nam żałować.

ND



## Perły czy e-papieros?

Żyjemy w epoce, w której moda jest nader kontrowersyjna. Dla starszych pań kapelusze i perły to wciąż szczyt elegancji. Młodsze pokolenie nosi marynarki szyte z tych samych materiałów co bluzy dresowe. Trudno oceniać, co jest właściwe, a co nie. Ale jedna rzecz się nie zmienia – strój odświętny powinien jakoś odróżniać się od codziennego.

Szacunek dla Pana Boga nakłada na nas taką konieczność, zwłaszcza gdy składamy Mu niedzielną wizytę w Jego domu. I tu potrzeba tej niedziennieści stroju, tego odstępstwa od powszedniej rutyny.

Jedna z naszych parafialnych seniorek powiedziała kiedyś: „Wyczyść buty, uczesz się, wyprasuj ubranie i możesz iść do kościoła”. I tu chyba tkwi sens odświętności. W tym, żeby włożyć trochę wysiłku i coś zmienić. Może na początek wystarczy nie zawieszzać na szyi smyczy z telefonem komórkowym czy papierosem elektronicznym. Choć w niedzielę zostawić te atrybuty naszych uzależnień w domu. Albo chociaż schować do kieszeni.

Już taka drobna zmiana wniesie trochę odświętności w niedzielny pobyt w kościele. I nie będziemy sprawiać wrażenia, jakbyśmy wpadli w pośpiechu pożyczyc szklankę cukru, tylko naprawdę przyszli z miłą wizytą.

IK



Aleksandra Milewicz

# Kościół w PRL

**Kościół po wojnie odgrywał bardzo dużą rolę w społeczeństwie polskim. Pamiętano o ofiarach poniesionych przez duchowieństwo, o tym, iż kapłani i siostry zakonne byli z „ludźmi i dla ludzi” w najcięższych momentach naszej historii – pomagali partyzantom, działali w Polskim Państwie Podziemnym, w Powstaniu Warszawskim, razem z rodakami byli w obozach, łagrach i na zesłaniu, prowadzili tajne nauczanie pracę charytatywną i duszpasterską.**

Ten autorytet Kościoła widoczny był w momencie zakończenia wojny i z tym autorytetem musiały się zmierzyć władze lewicowe, które wtedy objęły rządy, a dla których Kościół jawił się jako wróg ideologiczny. Głównym zadaniem władz świeckich w postępowaniu wobec Kościoła katolickiego było unieszkodliwienie hierarchii kościelnej – Episkopatu Polski i przekształcenie go w posłuszną państwu instytucję, ukształtowaną na wzór cerkwi prawosławnej w ZSRR.

Zmiany w stosunkach Kościół - państwo zachodziły powoli i początkowo w sposób prawie niedostrzegalny. Władze nie były jeszcze gotowe do decydującego starcia, dopiero nabierały sił. Dlatego jeszcze w 1945 roku dokonano zwrotu Kościołowi majątku zrabowanego przez Niemców, udzielono zgody na wydawanie prasy katolickiej i nauczanie religii w szkołach państwowych (od września 1945 r. jako przedmiotu nadobowiązkowego), a także reaktywowano Katolicki Uniwersytet Lubelski. W Polskim Radio w niedzielę transmitowano mszę świętą, a program rozpoczynał się od „Kiedy ranne wstają zorze...”.

Jeszcze w 1946 roku w procesji Bożego Ciała brali udział wysocy dygnitarze państwowi, a w 1947 roku wybrany na prezydenta Bolesław Bierut zakończył swoje ślubowanie zdaniem „tak mi dopomóż Bóg”.

W październiku 1948 r. zmarł Prymas Polski kardynał August Hlond. Jego następcą został dotychczasowy biskup lubelski Stefan Wyszyński, który przez najbliższe 33 lata będzie kierował Kościołem katolickim w Polsce i za swoje zasługi nazwany zostanie przez potomnych Prymasem Tysiąclecia.

Obejmując swój urząd, podczas ingresu mówił: „Bóg nie chce dla nas życia łatwego. Przeciwnie, kapłański trud jest

zawsze działaniem krzyża, nie tylko swojego, ale krzyża Chrystusa, który żyje w Kościele Bożym”.



Fot. Internet

I rzeczywiście, czasy w których sprawował swoją posługę były bardzo skomplikowane. Sytuacja polityczna w kraju gwałtownie się pogarszała, zaostrzał się konflikt pomiędzy państwem a Kościołem. Przez kraj przechodziła fala antykościelnych publikacji, likwidowano prasę katolicką i religię w szkołach, zamknięto organizacje kościelne (m. in. w styczniu 1950 r. odebrano Kościołowi Caritas i poddano go pod zarząd komisaryczny Zrzeszeniu Katolików „Pax”).

W marcu 1950 roku Sejm uchwalił ustawę o przejęciu na własność państwa nieruchomości ziemskich należących do Kościoła.

Oprócz tego dokonywano aresztowań księży i odbywały się pokazowe procesy (np. głośny proces biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka we wrześniu 1953 r., skazanego na 12 lat za „kolaborację z Niemcami, usiłowanie obalenia ustroju PRL i propagandę na rzecz wazyngtońsko-watykańskich mocodawców”).

Władze rozpoczynają tworzyć podziały wśród duchowieństwa – pojawiają się tzw. księża patrioci. Grupa ta, licząca około tysiąca księży, była w dużym stopniu manipulowana i kierowana przez aparat bezpieczeństwa.

Sz szczególnie ciężka sytuacja była na Ziemiach Zachodnich. Władze polityczne, kierując się słynnym dekretem z 9 lutego 1953 r. („o tworzeniu, obsadzaniu i znoszeniu duchownych stanowisk kościelnych”) odwołały powołanych jeszcze przez kardynała Hlonda administratorów apostolskich i powołały wikariuszy generalnych. Ofiarą dekretu padli ludzie wielce dla Kościoła i polskości zasłużeni, pracujący dość często od pierwszych dni powrotu do Polski na Ziemiach Zachodnich. Powołano też komisję w składzie: Cyrankiewicz, Berman, Mazur, dla opracowania oświadczenia rządu w sprawie likwidacji dotychczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

W maju 1953 r. w obliczu systematycznie pogarszających się stosunków państwo – Kościół Konferencja Episkopatu Polski uchwaliła słynny list – memoriał do rządu, który przeszedł do historii pod nazwą „*Non possumus*”, a którego w roku 1950 autorem i wnioskodawcą był Prymas Polski. List ów był później jedną z przyczyn aresztowania kardynała Wyszyńskiego. W zakończeniu memoriału biskupi stwierdzili, że są ustępstwa, na jakie im pójść nie wolno w imię najwyższych wartości. 25 września 1953 roku aresztowany został Prymas Tysiąclecia. Przez ponad trzy lata przebywał w izolacji. Dopiero ostatnie miejsce jego pobytu – klasztor Sióstr Nazaretanek w Komańczy nie przypominało aresztu. Powoli nadchodziła odwilż. Od jesieni 1955 mógł wreszcie kontaktować się ze światem zewnętrznym.

Podczas wydarzeń polskiego Października 1956 r. Prymas został zwolniony z aresztu, a władze partyjno-państwowe na czele z Władysławem Gomułką, uwikłane w skomplikowaną rozgrywkę polityczną potrzebowały wsparcia ze strony Kościoła. Dlatego też na krótki czas złagodniono relacje państwo – Kościół.

Zaczęły się one jednak znów pogarszać od 1958 r. Łączyło się to z rywalizacją o kształt i charakter obchodów milenium chrztu Polski. Władze państwowe postanowiły zorganizować konkurencyjne, świeckie uroczystości. Sejm PRL podjął stosowną uchwałę w sprawie obchodów tysiąclecia państwa. W ramach tej akcji rozpoczęto budowę (ze składek społecznych) „tysiąca szkół na tysiąclecie”.

Rozpoczęto również walkę z Kościołem katolickim – rewizja w Instytucie Prymasowskim Ślubów Narodu na Jasnej Górze, akcja zdejmowania krzyży w szkołach i urzędach (np. u mnie do dzisiaj wisi krzyż z sądu wrocławskiego, wyrzucony wtedy na śmietnik i przyniesiony przez moją mamę do domu).

Zakazano również działalności duszpasterskiej w miejscach zamkniętych (więzienia, wojsko, szpitale, domy opieki), odebrano Kościołowi budynki nie służące bezpośrednio celom sakralnym (szpitale, domy dziecka), wyrzucono ze szpitali siostry zakonne, które niosły posługę pielęgniarską. Władze nie wydawały pozwoleń na budowę obiektów sakralnych.

Jednak prawdziwe załamanie w stosunkach państwo – Kościół nastąpiło po opublikowaniu „Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich”. Prymasowi i biskupom zarzucano zdradę interesów polskich.



Przez trzy lata władze odmawiały Prymasowi paszportu na wyjazd do Rzymu. Nie zgodziły się również na przyjazd do

Polski na uroczystości milenijne Pawła VI. Był to skandal na skalę międzynarodową, ale władze PRL nic sobie z tego nie robiły.

W 1966 roku władze posunęły się do radykalnego kroku. Podczas milenijnej peregrynacji kopii obrazu MB Częstochowskiej po Polsce, zanim obraz dotarł do diecezji katowickiej, 2 września, na trasie między Warszawą a Katowicami, niedaleko Będzina, samochód wiozący wizerunek został zatrzymany przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. Następnie siłą przewieziono obraz na Jasną Górę. Paulinom zagrożono, że jeśli wypuszczą wizerunek, zostaną zamknięte ich domy zakonne. Ojcowie



umieścili obraz w kaplicy św. Pawła Pierwszego Pustelnika wraz z napisem: „Tu znajduje się uwięziony przez władzę Obraz, który wędrował po Polsce”. Wizerunek pilnowany był przez funkcjonariuszy MO. Mimo to peregrynacja w diecezji katowickiej rozpoczęła się tak, jak planowano. Znakiem obecności Królowej Polski były puste ramy ozdobione kwiatami, płonąca świeca i księga Ewangelii. W tym czasie starano się na różne sposoby uwolnić obraz z za krat. Niestety, był on internowany na Jasnej Górze przez sześć lat. Wędrującą kopię obrazu z Jasnej Góry wykradł w czerwcu 1972 r. ks. infułat dr Józef Wójcik.

W piękny dzień czerwcowy 1968 roku przy ul. św. Marcina we Wrocławiu odbyła się niecodzienna uroczystość – odsłonięcie pomnika Jana XXIII. Projektantką pomnika była Ludwika Nitschowa, wykonany został przez rzeźbiarza Eugeniusza Kozaka. Rzeźba została ufundowana przez władze państwowe PRL. Jest to jedyny taki pomnik w Polsce – pomnik papieża postawiony przez władze komunistyczne na polecenie

Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Podczas uroczystości odsłonięcia rzeźby odśpiewano „Bogurodzicę”, a na cokole umieszczono napis, iż pomnik powstał ze składek społeczeństwa polskiego, co nie jest prawdą. Pomnik był wyrazem wdzięczności władz za ciepłe słowa Jana XXIII o Polsce oraz za encyklikę „Pacem in terris”.



Na uroczystości nie było władz kościelnych (nie zostały zaproszone), a rzeźba Jana XXIII skierowana jest, jak twierdzą złośliwi, twarzą w stronę gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, znajdującego się wtedy przy ulicy Cybulskiego (obecnie Instytutu Fizyki i Geologii UW). Względne polepszenie stosunków państwo – Kościół nastąpiło po dojściu do władzy ekipy Edwarda Gierka, która starała się wykorzystać popularność Kościoła katolickiego w społeczeństwie dla własnych celów. Jak wiemy te zamierzenia nie zostały zrealizowane.

Są to jednak już lata późniejsze, pomilenijne.

#### Literatura:

1. J. Eisler, R. Kupiecki, „Świat i Polska 1939 – 1992”, Warszawa 1999.
2. J. Zabłocki, „Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948 – 1956”, Białystok 2002.
3. Strony internetowe Jasnej Góry i Wrocławskiej Kurii Metropolitalnej.

# Czas Chwały

## – Uwielbienie i Proroctwo

**W dniach 20-21 lutego odbyło się spotkanie z ewangelizatorką Marią Vadią zorganizowane przez Wspólnotę Podwyższenia Krzyża Świętego w Smolcu. Nasza parafialna grupa Odnowy w Duchu Świętym dołączyła do innych grup i wspólnot. Na sesji zgromadziło się ok. 900 osób w różnym wieku. Wspólnotom towarzyszyli kapłani opiekunowie grup.**

Maria Vadia świecka ewangelizatorka z Miami na Florydzie głosiła konferencje i prowadziła modlitwy uwielbienia wraz z zespołem wielbiącym „Armia Dzieci”. Duch Święty działał, zjednoczył wszystkich swoją mocą. Uwielbienie było nie do opisania. Boża chwała była ponad wszystko. Maria prowadziła spotkanie w oparciu o Słowo Boże Nowego i Starego Testamentu i pokazała całe jego bogactwo i jak z tego bogactwa czerpać na co dzień. Było wiele świadectw z podróży ewangelizacyjnych po różnych krajach świata i jak Dobra Nowina zmieniła życie ewangelizowanych.

Świadectwa i nauczanie Marii pokazały, jak bardzo potrzebujemy Boga w Trójcy Przenajświętszej Jedyne, Jego miłości i miłosierdzia i Jego udziału w naszym codziennym życiu. Nasz Ojciec Niebieski nie oczekuje uwielbienia, ale szuka tych, którzy Go wielbią i którzy będą oddawać mu cześć „w Duchu i w Prawdzie” (J 4,23). Wielbić w prawdzie oznacza, że znamy Jezusa (J 14,6) i jego Słowo. Uwielbienie i adorowanie Pana Jezusa jest naszą odpowiedzią na

Jego miłość miłosierną i przebaczenie grzechów. Uwielbienie winno stać się naszym stylem życia: „Wszystko na Chwałę Bożą czynimy” (1 Kor 10,31). Kiedy oddajemy cześć i chwałę Panu naszemu, to wokół nas, w naszych sercach i umysłach przebywa Duch Święty.



Fot. Agata Combiak, Foto Gość

Te rekolekcje musiały zmienić i zmieniły nasze wnętrza duchowe, poruszyły to, co było uspięne, a tak bardzo osłabiło naszą wiarę. Nasz język ma moc! (Prz 18,21) „Życie i śmierć są w mocy języka, jak kto go lubi używać, taki spożyje zeń owoc”. To, co mówimy ma moc błogosławieństwa lub przekleństwa i otrzymujemy to, co wypowiadamy. Nieprzebaczenie pociąga negatywne skutki w naszym życiu, otwieramy drzwi naszego serca na działanie złego, który „zabija, kradnie

i niszczy”. Depresja, choroby, lęki to nie-przebaczenie. Przebaczenie jest nakazem Boga, pozwala Duchowi Świętemu działać w naszym życiu przynosząc uzdrowienie ciała i duszy. Musimy przebaczać nieustannie (Mt 18,22). Aby wzrastać i umacniać się w wierze napełniamy się Duchem Świętym, który jest naszym wspomoczeniem i pocieszycielem, bez Niego nic uczynić nie możemy. Dziękujemy Bogu za wszystko i wysławiamy Jego Imię (1 Tes 5,18-19) „W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. Ducha nie gaście”. Jak prorok Jonasz, wykrzykujmy do Boga „głosem pełnym dziękczynienia” (Jon 2,9). Podobnie jak uwielbienie i dziękczynienie przyciąga Ducha Świętego; negatywna mowa zasmuca Go i przyciąga siły demoniczne (Lb 21,5-6).

Dziękujemy Bogu za te rekolekcje, za Marię Vadię i Moc Ducha z jaką głosiła Chwałę Bożą, oraz tych, którzy się przyczynili do organizacji tego spotkania.

*Helena S. Janina L.  
ze wspólnoty „Kana”*

## • PARAFIALNA AKADEMIA ROZMAITOŚCI •

### CHRZEST MIESZKA I A CHRZEST POLSKI

Czy Dobrawa łamała posty, by skłonić Mieszka I do nawrócenia na chrześcijaństwo i czy Mieszko ochrzcił siebie, a w konsekwencji i swoich poddanych z wyrachowania czy z przekonania;



Fot. Bogdan Szyszko

kiedy faktycznie doszło do aktu chrztu władcy Polan i czy to, że Polska stała się wówczas chrześcijańska było „od zawsze” czywiste - takie kwestie m.in. poruszał w swoim wykładzie (w formie porywającego i okraszonego licznymi dygresjami) wykładu prof. Stanisław Rosik z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego podczas kolejnego wykładu w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości, jaki miał miejsce zwyczajowo w czwartek 18 lutego, po Mszy św. o godz. 18.00. I niech żałują ci, których ominęło te ponad 1,5 godziny historycznej pasji oraz pięknej i barwnej polszczyzny.

bs



Fot. Bogdan Szyszko



Tomasz Prichacz

# Dlaczego nie śpiewasz?

**Śpiew jest jednym z najlepszych sposobów, by scalić grupę w określonym celu. Tak jak wykonywanie hymnu narodowego podczas wydarzeń sportowych może zintegrować tysiące obcych sobie ludzi, stojących wspólnie w dumnej i odważnej postawie. Podobnie, wspólny śpiew podczas Mszy Świętej gromadzi obecnych w Kościele ludzi, czyniąc ich głośnymi świadkami naszej wiary, czyniąc ich jednym ciałem, zjednoczonym w Chrystusie, zjednoczonym w jednej modlitwie uwielbienia i dziękczynienia Bogu.**

W „Ogólnym wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego” (OWMR) przywoływane jest znane stwierdzenie św. Augustyna: „Kto śpiewa, dwa razy się modli”. To przypomina nam, że nasza muzyka i śpiewy nie są formą rozrywki czy też tłem dla naszych modlitw. To śpiew jest naszą modlitwą. Umieszczenie naszych modłów w kontekście muzycznym nie tylko pomaga zjednoczyć się nam, ale również oferuje unikalny sposób na ekspresję naszych prośb i dziękczynienia, których same słowa nie potrafiłyby wyrazić. Zauważmy, że „Alleluja”, które śpiewamy przed ewangelią jest wyrazem uwielbienia dla Pana obecnego wśród nas, zarówno podczas głoszenia jak i przyjmowania Dobrej Nowiny. Zwykłe wypowiedzenie słów „Alleluja” i aklamacji nie odda tej radości i siły zawartej w śpiewie. Również „Gloria”, które śpiewamy na początku Liturgii jest hymnem stworzonym po to, by go śpiewać, nie recytować.



Fot. Bogdan Szyszko

To, jak bardzo muzyka jest ważna dla liturgii wyraźnie zaznacza OWMR w punkcie 40.: „Ze wszech miar należy dbać o to, by nie zabrakło śpiewu usługujących i ludu podczas Mszy Świętych celebrowanych w niedziele i nakazane święta”.

Jesteśmy wszyscy spadkobiercami bogatej historii muzyki liturgicznej, pieśni

tradycyjnych, wielogłosowych i hymnów, która sięga najwcześniejszych czasów chrześcijaństwa. A od kiedy Sobór Watykański II pozwolił na wprowadzenie do liturgii języka ojczystego, kompozytorzy jeszcze aktywniej zaczęli tworzyć i ubogacać muzykę sakralną. Nasze doświadczenie Liturgii zostało dzięki temu wyniesione na nowy poziom, a różnorodność stylów muzycznych i udział różnych kultur okazał się dla nas wspaniałym darem.

Oczekuje się, by każdy, kto uczestniczy w Mszy Świętej brał udział w śpiewie. Bez wątplenia są wśród nas osoby, które nie mają pięknie brzmiących głosów albo też tacy, którzy wstydzą się śpiewać w grupie. Jednak głosy, które posiadamy są darem od Boga. A Bóg nie prowadzi przesłuchań dla modlących się, raczej prosi nas, byśmy użyli takiego głosu, jaki został nam ofiarowany. Kiedy każdy w kościele będzie śpiewał, naprawdę poczujemy moc Liturgii otaczającą wspólnotę. Jesteśmy winni sobie i innym to, by brać udział w śpiewie najpełniej jak potrafimy, by móc doświadczyć Boga najpełniej jak to możliwe.

Aby pomóc nam w modlitwie przez śpiew są w kościołach organisci, zespoły, schole i chóry, które nas prowadzą. Również i w naszej parafii są takie grupy: schola „Laudate Dominum” śpiewająca na mszy dla dzieci o 10.30, zespół „Clemensianum” śpiewający na mszy o 20:00, zespół „Kostki” będący częścią młodzieżowej wspólnoty MAGIS, czy też chór parafialny „Vox Clemens”. Ich, jak również organisty, rolą nie jest wyręczenie nas, ale wsparcie Ludu Bożego w śpiewie. Mogą stanowić ozdobę dla tego, co zgromadzenie śpiewa. Czasami zaś mogą zaoferować typ muzyki, który

będzie wprowadzał nas w medytacyjny nastrój, sprzyjający modlitwie. Idealna schola czy chór nigdy nie dominują podczas liturgii i nie skupia się na sobie, lecz służy wspólnocie parafialnej wciągając ją głębiej w modlitwę.



Fot. Bogdan Szyszko

Gromadzimy się w Kościele, by usłyszeć Słowo Boże, by spożywać Chleb Życia i pić z Kielicha Zbawienia. Nasza modlitwa zaś ma odzwierciedlać radość i głębię płynącą z tych tajemnic wiary. Postępujmy więc zgodnie z instrukcjami świętego Pawła: „Nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach” (Kol 3, 16b).

\*\*\*

*Tomasz Prichacz jest związany z muzyką sakralną od 8. roku życia. Początkowo śpiewał w chórze Archidiecezji Wrocławskiej Pueri Cantores Wratislavienses i w Kameralnym Chórze Akademii Medycznej we Wrocławiu. Od 2002 r. stale związany z naszym parafialnym zespołem muzycznym Clemensianum. Jest w nim wokalistą oraz gitarzystą. Członkiem zespołu służy również pomocą w zakresie kształcenia słuchu i emisji głosu, a także dyryguje, gdy jest potrzeba śpiewania pieśni wielogłosowych.*

## WSPOMNIENIE

### ŚP. O. ADAMA WIKTORA

W 17. rocznicę śmierci naszego byłego proboszcza, o. Adama Wiktora SJ, 14 lutego o godz. 12.00 została odprawiona uroczysta Msza św. z udziałem władz związkowych dolnośląskiego regionu NSZZ „Solidarność”, związkowych pocztów sztandarowych oraz grona przyjaciół i duchowych spadkobierców wieloletniego zasłużonego duszpasterza ludzi pracy z o. Michałem Boguszem SJ na czele. Po Eucharystii kontynuowano wspominki o o. Wiktorze w podziemiach DLP, honorując, niejako przy okazji, solenizanta tego dnia, wiernego przyjaciela naszej parafii - p. Walentego Styrcza.



Fot. Bogdan Szyzko

### PRZYGOTOWANIA DO ŚDM CZAS ZACZAĆ!

Podczas niedzielnych Mszy św., 14 lutego, ks. Piotr Wawrzynek, główny koordynator sztabu przygotowań do Światowych Dni Młodzieży 2016 w archidiecezji wrocławskiej, z wielkim zaangażowaniem zachęcał parafian do uczestnictwa w tej inicjatywie. Pomagali mu młodzi wolontariusze, którzy w holu kościoła rozprawiali ulotki i gadżety z emblematami mającej się odbyć w lipcu imprezy. To początek bezpośrednich przygotowań mających na celu zebranie deklaracji o przyjęciu do naszych domów pielgrzymów z całego świata, którzy mają spędzić we Wrocławiu pięć dni przed wyjazdem do Krakowa na spotkanie z papieżem Franciszkiem. Deklaracje można wciąż składać w kancelarii parafialnej, ale też np. pisemnie... na tacę. Więcej informacji o przygotowaniach do ŚDM można znaleźć na stronie: <http://sdm2016.wroclaw.pl/>.

### PRZEŻYWANIE TAJEMNIC BOŻEGO MIŁOSIĘDZIA

O. Dariusz Piórkowski SJ, dyrektor Wydawnictwa WAM z Krakowa, przez całą niedzielę 28 lutego, głosił kazania

o Bożym miłosierdziu. O miłosierdziu cierpliwym i bezgranicznym, kierowanym do mądrych i... mądrzejszych, złych i gorszych – do wszystkich. Przy okazji kaznodzieja polecał najnowsze pozycje swojego wydawnictwa przygotowane na Rok Miłosierdzia, min. jedną swojego autorstwa oraz inną, napisaną przez naszego byłego proboszcza, o. Jacka Siepsiaka SJ (zapewne będą one jeszcze do nabycia w naszym punkcie prasowym w kolejne niedziele). Tego rodzaju duchowe pomoce w przeżywaniu tajemnic Bożego miłosierdzia, szczególnie w Wielkim Poście, niejednemu z nas mogą podpowiedzieć, jak to i owo uporządkować w naszym życiu. A więc... do lektury!

### DZIEŃ SKUPIENIA AKCJI KATOLICKIEJ

Nasz parafialny oddział Akcji Katolickiej, w sobotę 12 marca, był gospodarzem dnia skupienia dla oddziałów AK z całej archidiecezji wrocławskiej. Wielkopostne spotkanie zgromadziło ponad 80 członków organizacji wraz z ich parafialnymi opiekunami. Zaczęło się o godz. 11.00, od drogi krzyżowej, po niej była Eucharystia – z podziękowaniem za 20-letnią służbę archidiecezjalnemu asystentowi AK ks. Marianowi Biskupowi i przywitaniem nowego asystenta, ks. Łukasza Piłata, a wszystko zakończyło się wspólnym biesiadowaniem w naszym domu parafialnym – przy pierogach, barszczu, cieście, kawie i herbacie. Goście wyrażali zadowolenie z organizacji



Fot. Bogdan Szyzko

spotkania i zazdrościli nam... pomieszczeń, w których możemy urządzać takie spotkania. Obsługę zapewniali sami członkowie parafialnego oddziału AK, z pomocą członków neokatechumenatu, zaprzyjaźnionych dusz z DLP i mocno zaangażowanych naszych jezuitów. Jak się okazuje dzień skupienia, niekiedy musi być jedynie głębszym niż

zawsze zanurzeniem w modlitwę, może być też radosnym spotkaniem ludzi, dla których modlitwa i służba drugiemu człowiekowi są pojęciami nierozdzielnie się ze sobą wiążącymi. A to właśnie charyzmaty Akcji Katolickiej.

### ARCYBISKUPIA WIZYTACJA

Włodarz archidiecezji zobowiązany jest raz na 5 lat odwiedzić każdą parafię. Posłuszny tej zasadzie ks. abp Józef Kupny, metropolita wrocławski, w niedzielę 13 marca od godz. 10.00 przez kilka godzin wizytował naszą parafię. Spotkał się z Akcją Katolicką i Duszpasterstwem Ludzi Pracy, z dziećmi i ich rodzicami w dolnym kościele, z członkami grup duszpasterskich działających przy parafii. Przewodniczył też uroczystej koncelebrowanej Mszy św., podczas której podzielił się z wiernymi swoimi refleksjami z pobytu w naszej parafii, zjadł obiad w towarzystwie naszych księży i zaproszonych gości, zajrzał do ksiąg parafialnych i... pojechał. W opisie wygląda to jak zwykła gospodarska wizyta – sztapowa i beznamietna. Każdy jednak z tych punktów programu, to były spotkania z konkretnymi ludźmi, ich osiągnięciami, historią, nadziejami i... czasami bolączkami – i to z reguły nie dotyczącymi tego, na czym się siedzi i co się wkłada do garnka, ale tego, co boli bardzo głęboko i dojmująco: co zrobić, żeby wśród bliskich sobie ludzi nie było niezgody i gniewu. Ksiądz arcybiskup, daleki od stawiania po którejkolwiek ze stron aktualnych sporów, nie wskazał łatwego i uniwersalnego sposobu zaradzenia tym bolączkom, ale pokazał, że jest otwarty na różne rozwiązania, a przede wszystkim na dobrą wolę tych, którym leży na sercu troska o dobro Kościoła, Ojczyzny... I zaprosił młodych – bo w nich upatruje szansę na zmianę klimatu dyskusji w naszym kraju – na spotkanie w Niedzielę Palmową i wspólną modlitwę. Pomimo czasami zaawansowanego wieku, wielu słuchaczy również poczuło się zaproszonych do takiego zaangażowania – spotkania i modlitwy...

### ZWYCIĘSKA ÓSEMIECZKA

Nasza parafianka, uczennica Szkoły Podstawowej nr 82, Magdalena Radka została nagrodzona na XXII gali ogólnopolskiego konkursu „Ósmiu

Wspaniałych”, która odbyła się 10 marca w Oratorium Marianum Uniwersytetu Wrocławskiego, w kategorii uczniów szkół podstawowych, za swoją bezinteresowną działalność społeczną.

Konkurs „Ośmiu Wspaniałych” to ogólnopolska inicjatywa fundacji „Świat na Tak”, która promuje wśród dzieci i młodzieży szkolnej postawy wspierania i pomocy innym; obejmuje młodzież w wieku od 10 do 19 lat zaangażowaną w bezinteresowną pomoc wolontaryjną.

Magda w swoim wolnym czasie opiekuje się bezdomnymi kotami w okolicy domu, zbiera artykuły i karmę dla zwierząt, opiekuje się zwierzętami w przychodni weterynaryjnej. Ukończyła też kurs pierwszej pomocy, zorganizowała punkt pomiaru ciśnienia podczas festynu kościelnego, odtwarzała zabytkowy park dworski we wsi Bogunów. Gratulujemy nagrody i życzymy wytrwałości w dalszym działaniu!

### RODZINNE ŚWIĘTOWANIE

Jak na spotkaniu rodzinnym przywitał obecnych w kościele na parafialnym odpuszcie św. Klemensa Dworzaka o. proboszcz Jacek Maciaszek SJ. A dlaczego by nie? Czasami się nie znamy (tak bywa w rodzinach), bo... się nie spotykamy, razem nie świętujemy. A jest taki dzień w roku, kiedy imieniny obchodzi cała parafia. Gromadzimy się wówczas wokół swojego patrona i wspólnie cieszymy, że mamy okazję być blisko siebie – ludzi z rodziny parafialnej. Nawet ci, którzy żyją samotnie. I z takiej okazji skorzystali ci wszyscy, którzy we wtorek 15 marca spotkali się na dziękczynnej Eucharystii o godz. 18.00, wysłuchali „debiutanckiego” (w takim audytorium) kazania ks. Krzysztofa Faltusa SJ, a później kontynuowali świętowanie w domu parafialnym przy pysznych pierogach i w życzliwym towarzystwie naszych duszpasterzy, jezuitów (wreszcie mogliśmy się cieszyć ich liczną i aktywną obecnością! wielkie dzięki za przygotowanie domu parafialnego!) i pozostałych parafian. Bezcenne są liczne uśmiechy i dobre słowa, które przy tej okazji wymieniono; będą zapewne procentować bliskością nie tylko w kościele, ale i na co dzień. Jak w rodzinie...

Opr. bs



Jan Głaba

## O. prowincjał Jakub Kołacz SJ w „Dworzaku”

**W poniedziałek 15 lutego rozpoczęła się wizytacja prowincjałska we wspólnocie zakonnej naszych jezuitów. Z o. prowincjałem Jakubem Kołaczem SJ spotkały się też dwie grupy spośród wszystkich działających przy naszym kościele.**

Pierwszymi grupami, z którymi rozmawiał przełożony jezuitów były Duszpasterstwo Ludzi Pracy i Akcja Katolicka. Spotkanie odbyło się w przyziemiu naszego kościoła – gdzie spotykają się na codzień członkowie DLP i AK. O. Prowincjał miał okazję nie tylko poznać jedną z najdłużej działających grup naszej parafii, ale także posłuchać ich cennych wspomnień i poznać je głębiej w rozmowie. Spotkanie to odbyło się w bardzo miłej i ciepłej atmosferze. Dla o. Jakuba Kołacza SJ była to również okazja, by usłyszeć od seniorów naszej parafii o tym, co dobrego się w niej dzieje, ale także i możliwość do pytania o problemy. Po zakończeniu spotkania o. Prowincjał był zadowolony, jednak nie był to koniec jego odwiedzin parafialnych.



For. Bogdan Szyszko

Tuż po rozmowach z najstarszymi udał się do prawie najmłodszych, czyli młodzieży działającej w Magisie. Spotkanie odbyło się w salce młodzieżowej im. o. Stanisława Tabisia SJ. Młodzież wraz z opiekunem o. Andrzejem Pełką SJ przywitała o. Jakuba, a tuż po powitaniu została z nim sama, by swobodnie porozmawiać o życiu parafii i wrocławskiego Magisu. Już po kilku wspólnie spędzonych minutach wszyscy czuli się bardzo swobodnie. Przełożony jezuitów rozmawiał z magisowiczami o ich spojrzeniu na działalność wspólnoty parafialnej, problemach, ale i radościach, które na co dzień im towarzyszą. Spotkanie ubogacił także budującymi opowieściami

swojej młodości i przygód przeżytych w Grecji czy na Filipinach, wysłuchując



For. Bogdan Szyszko

jednocześnie historii młodych. Zapytany przez nich o to, co mu się podoba w działalności Jezuickiego Duszpasterstwa Młodzieżowego „Magis” odpowiedział: „To, że oprócz modlitwy, oprócz spotkania z Panem Bogiem, tworzycie tu przyjaźnię”. Choć spotkanie trwało długo, ciężko było je zakończyć, zarówno o. Prowincjał, jak i młodzież mieli jeszcze dużo do opowiedzenia. Magisowicze, podobnie jak i seniorzy, byli bardzo zadowoleni z odwiedzin. Czas rozmowy zakończyli wspólną modlitwą i pamiątkowym zdjęciem.

O. Jakub Kołacz SJ w czasie wizytacji odbył również wiele rozmów ze wspólnotą zakonną. W tym czasie, padło wiele ważnych słów i decyzji.

W imieniu wszystkich parafian o. prowincjałowi Jakubowi Kołaczowi SJ za chęć spotkania, rozmowy i słowa wsparcia na drodze życia wspólnotowego serdecznie dziękujemy. Zapewniamy o naszej modlitwie i z radością oczekujemy kolejnego spotkania.

P O L E C A M Y

DEON.PL

SPOŁECZNOŚCIOWO - INFORMACYJNY  
PORTAL TOWARZYSTWA JEZUSOWEGO

# Kto lubi chodzić do Gimnazjum nr 6?

**Czy dzieci w dzisiejszych czasach lubią chodzić do szkoły, szczególnie do Gimnazjum nr 6? Po zastanowieniu się stwierdzam, że nie tylko lubią, ale wiedzą, że warto pobierać nauki w murach G6.**

Żaden dzień nie wygląda tu tak samo. Nauczyciele z naszymi rodzicami organizują nam przeróżne wycieczki do świata kultury i historii. Zwiedzaliśmy już kopalnię srebra w Tarnowskich Górach, byliśmy na spływie kajakowym, graliśmy w badmintonie i squasha w klubie Hasta La Vista, pływaliliśmy w aquaparku. Poza wszystkimi wyjazdami w magiczne miejsca, wiele się dzieje u nas, na miejscu. Chociażby wieczornica niepodległości, po której zostaliśmy na całą noc w szkole. Na przerwach mury G6 wypełnia muzyka puszczana ze szkolnego radiowęzła.

Gimnazjum nr 6 tętni życiem, uwielbiam to. Dzięki temu wszyscy się lepiej znamy, razem bawimy i rozumiemy. Można by się zastanawiać, czy dzieci w tej szkole mają w ogóle lekcje? Owszem, mamy i to różnego rodzaju! W zeszłym roku odwiedził nas Mohamed Awny, student z Egiptu. Opowiadał o ciekawostkach ze swojego kraju: o kulturze, edukacji, historii, klimacie i bieżących wydarzeniach politycznych. To była jedna z najoryginalniejszych lekcji w moim życiu. Innym razem, mieliśmy również naukę udzielania pierwszej pomocy, lekcję o dopalaczach i wiele innych ciekawych spotkań i zajęć.

Co do obowiązków szkolnych, takich jak nauka, zadania domowe czy praca nad różnymi projektami mogę powiedzieć, że uczeń G6 nie jest w tym wszystkim sam. Zawsze mogę poprosić o pomoc swojego rówieśnika, rodzica czy też nauczyciela. Gdy zwracam się z problemem do uczącego, słyszę: Przyjdź na dodatkowe zajęcia, to ci wyjaśnię, wykonamy utrwalające ćwiczenia.

W naszej szkole pracują ludzie życzliwi, poszukujący dobra w człowieku. Każdy jest dla nas serdeczny, chce słuchać naszego zdania, zawsze mamy prawo dorzucić swoje trzy grosze do dyskusji. Nie wszędzie można doświadczyć takiej otwartości na młodego człowieka, dlatego bardzo to sobie cenimy i szanujemy.

na terenie mojego gimnazjum cieszy oko nowe, pomarańczowe boisko, z którego mogą korzystać również mieszkańcy osiedla. Każdy, kto chce dbać o tężyznę fizyczną lub aktywnie spędzać czas może sam, z rodziną lub grupą przyjaciół przyjść i zadbać o swoją kondycję. Regulamin korzystania z obiektu jest zamieszczony na terenie boiska. Pamiętajmy również o tym, że nie jesteśmy sami. Obok są prywatne posesje i zabudowania kościelne. Pozwólmy swojej kulturalnej postawie każdemu spędzić czas według własnych upodobań i potrzeb.

Interesujemy się również komputerami. Razem z naszą nauczycielką informatyki prowadzimy zajęcia dla seniorów pod nazwą „Komputer łączy pokolenia”. Pomagamy starszym ludziom w obsłudze komputera. Osoby, które przychodzą, uczą się pracy z tym wynalazkiem, a my, uczniowie, nabywamy umiejętności współpracy ze sobą i ze starszymi. Wszystkich

bardzo zachęcam do wzięcia udziału w takim spotkaniu, w każdą środę w godzinach od 15.05 do 16.05 w sali nr 24, na II piętrze. Będzie nam miło gościć Państwa w naszej szkole..

Pisząc ten artykuł, uświadomiłam sobie, jak wiele jest rzeczy, za które chcę podziękować nauczycielom. Tu, w Gimnazjum nr 6 mogę realizować swoje pasje, uczyć się odpowiedzialności i samorządności. Dziękuję!

*Magda Białoskórska, uczennica G6*

PS Chętnych do bliższego przyjrzenia się naszemu Gimnazjum zapraszamy na dzień otwartych drzwi 9 kwietnia 2016 r. (sobota) w godz. 10.00-14.00.

zapraszamy na  
**DRZWI OTWARTE**

**GIMNAZJUM  
6**

**GIMNAZJUM NR 6  
we Wrocławiu**



Podczas wyjść do kina, teatru czy na warsztaty lubimy się trzymać w małych grupach. Podczas międzyszkolnych zawodów koszykówki jesteśmy jedną drużyną i wygrywamy z pasją większość meczów! Niedawno udało nam się zdobyć 4. miejsce we Wrocławiu w minikoszykówce dziewcząt. Z dnia na dzień jesteśmy coraz lepsze i myślę, że mamy szansę na złoto w przyszłym roku.

W poprzednim roku szkolnym zbieraliśmy głosy do WBO na nasz projekt nowego boiska szkolnego. Potrzebowaliśmy 5000 podpisów. My się nie poddajemy! Dzięki naszemu zaangażowaniu oraz pomocy mieszkańców osiedla udało nam się zebrać wymaganą liczbę głosów. Dziś



# Czas na rozliczenia podatkowe

**Do końca kwietnia 2016 roku należy się rozliczyć z zobowiązań podatkowych za rok ubiegły. Można przy tej okazji zrobić coś dobrego, przeznaczając 1% z tego, co musimy oddać fiskusowi dla jednej z wielu organizacji tzw. pożytku publicznego, które ze swoimi potrzebami docierają do nas korzystając z wszelkich możliwych form komunikowania.**

Ile to jest 1%? W wielu przypadkach jest to kilka bądź kilkanaście złotych. Ktoś może powiedzieć (a to dość częsta wymówka dla nicnierobienia) – że to się nie opłaca, że szkoda fatygi... Kiedy i Ciebie, Drogi Czytelniku, najdzie taka myśl, pomyśl, że z tych kilku czy kilkunastu złotych może urosnąć taka ilość pieniędzy, która komuś przedłuży życie o kolejny miesiąc, czy też umożliwi przetrwanie jakiejś inicjatywy, wokół której ogniskuje się troska wielu ludzi... To może zależeć od Twoich kilku złotych...

Tym wszystkim, którzy nie wiedzą w jaki sposób przekazać 1% swoich podatków na wybrany cel dedykujemy poniższą podpowiedź, ze skrótowym wyjaśnieniem, jak to zrobić oraz z kilkoma propozycjami, które otrzymaliśmy od naszych Czytelników.

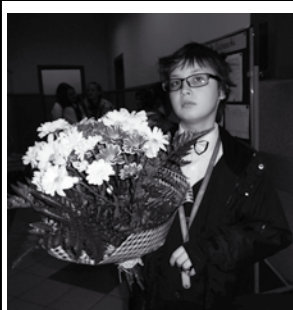
Mam ogromną prośbę o przekazanie 1% dla ojca mojego kolegi, który zachorował na stwardnienie rozsiane. Nr KRS 0000287744 - Stowarzyszenie Dignitas Dolentium (Godność Cierpiących), koniecznie z dopiskiem (cel szczegółowy) Zbyszek Nowak. Bardzo serdecznie dziękujemy! (Dotyczy taty Jakuba „Duzego” Nowaka).

*Ze strony internetowej:* Dzięki Twoim pieniądзом zrealizujemy wizję fachowej opieki medycznej nad cierpiącymi na SLA (stwardnienie zanikowe boczne), która z powodu braku skutecznego leku jest jedynym, co możemy zrobić dla chorych. Wpłacając środki na nasze konto pomagasz potrzebującym stając się tym samym lepszym człowiekiem.

## Jak przekazać 1% podatku w 2016 roku?

Podatnik nie musi sam dokonywać wpłaty na rachunek wybranej organizacji pożytku publicznego (OPP). Wystarczy, że w składanym zeznaniu rocznym wskaże organizację, którą chce wesprzeć – poda jej nazwę i numer KRS, a wybranej fundacji 1% podatku przekazuje naczelnik urzędu skarbowego. Pamiętać trzeba o jednym – na jednej deklaracji można wskazać tylko jedną organizację. Przekazując 1% z własnego PIT, podatnik nie traci ani złotówki – rozdysponowuje on jedynie kwotę, którą i tak musiałby przekazać na rzecz Skarbu Państwa.

*Opr. bs.*



Dzień dobry, nazywam się Maksymilian Ostrowski i mam autyzm wysokofunkcyjny. Od urodzenia mama i tata starają się, abym jak najlepiej radził sobie w życiu. Zrobili już dużo, ale jeszcze czeka mnie sporo pracy. Co roku powinienem jeździć na specjalny turnus rehabilitacyjny, a nie zawsze jest to możliwe. Można więc mi zupełnie za darmo pomóc przekazując 1% z podatku. Aby to zrobić należy wpisać w polu KRS 0000326128 i co ważne, także cel szczegółowy:

Ostrowski Maksymilian – 035. Każda kwota jest ważna i dzięki ludziom dobrej woli na jeden taki turnus pojechałem. Dziękuję wszystkim!

Towarzystwo im. Edyty Stein - nr KRS: 0000104536. Jest to inicjatywa, która stara się upamiętnić osobę i dzieło św. Teresy Benedykty od Krzyża czyli Edyty Stein i utrzymać dom, który należał do rodziny Steinów. Obecnie borykamy się, jako Towarzystwo z ogromnymi problemami finansowymi i już dwa razy zawisła nad nami groźba likwidacji i upadku... W Towarzystwie można spotkać pasjonatów, którzy kosztem swojego czasu, zdrowia, za darmo krzewią pamięć o św. Edycie i mówią o niej, jakby była ich dobrą przyjaciółką. Zapraszają młodzież, dzieci, chodzą do szkół, oprowadzają wycieczki, mówią o tej Świętej z pasją i miłością! A sam Dom, to piękne miejsce, które powinno trwać we Wrocławiu ze względu na samą Świętą, ale też ze względu na idee jakie Towarzystwu przyświecają, m.in. dialog judeo-chrześcijański czy pojednanie polsko-niemieckie.

W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia zachęcamy do przekazania 1% ze swojego podatku dla naszej archidiecezjalnej Caritas. Każdego dnia przeszło pół tysiąca osób korzysta z gorących posiłków wydawanych w jadłodajniach Caritas we Wrocławiu i Oławie. To ważne wsparcie dla bezdomnych i najuboższych. Z pomocy korzystają często osoby samotnie opiekujące się chorymi, rodzicami w podeszłym wieku czy dotknięte niepełnosprawnością.



# INFORMATOR DUSZPASTERSKI PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARIII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia

53–232 Wrocław, al. Pracy 26,

tel. 71 360 10 18, 797 907 703, www.dworzak.jezuici.pl

## Godziny niedzielnych Mszy św.:

**6.30** (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów), **7.30, 9.00, 10.30** (kościół górny),  
**10.30** (kościół dolny) – dla dzieci (z wyjątkiem wakacji), **12.00, 18.00,**  
**20.00** (Msza św. z udziałem młodzieżowego zespołu muzycznego).

**W dni powszednie:** 6.30, 8.00, 18.00, 19.30 (z wyjątkiem wakacji).

## Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30,  
z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO SA l/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394.



## Zapraszamy:

- do biblioteki parafialnej czynnej w niedziele od 9.00 do 12.00.
- na spotkania biblijne w piątki po Mszy św. o godz. 18.00 (Izba Pamięci Solidarności);
- do kawiarenki parafialnej (niedziele 8.30-13.30);
- na cichą, prywatną, Adorację Najświętszego Sakramentu w I niedziele miesiąca o godz. 15.00 (górnego kościoła);
- na nabożeństwa w I piątek miesiąca: spowiedź święta na porannych Mszach św. i po południu od godz. 16.00. Dzieci zapraszamy na Mszę św. do górnego kościoła na godz. 17.00,
- a młodzież - do kościoła dolnego na godz. 19.00. Godzina miłosierdzia - godz. 15.00 w kościele dolnym;
- na nabożeństwa parafialne: do Matki Bożej Pocieszenia – wtorki godz. 17.30; majowe (do Matki Bożej) – o 17.30; czerwcowe (do Najświętszego Serca Pana Jezusa) – o 17.30, różańcowe – w październiku o 17.30; wypominkowe – w listopadzie o 17.30; w Wielkim Poście: droga krzyżowa - piątki o 17.30 i gorzkie żale - niedziele o 17.00
- na ciche adoracje Najświętszego Sakramentu w poniedziałki w godz. 18.30-19.30



## Chrzty po 6.02.2016 do 6.03.2016

Ann Viktoria Havegeer, Antonina Anna Bekieszczuk, Liliana Nieścior



## Ślubów nie było

## Pogrzeby od 23. 01. 2016 do 15. 03. 2016

Eugeniusz Ziniewicz (\*3.03.1947 +23.01.2016) – l. 69; Helena Sawaryn (\*28.08.1935 +7.02.2016) – l. 81;  
Honorata Marianna Ochman (\*23.06.1933 +9.02.2016) – l. 83; Stanisława Popiel (\*20.07.1938 +3.02.2016) – l. 78;  
Helena Skonieczna (\*1.09.1930 +11.02.2016) – l. 86; Stanisław Adam Knysz (\*28.03.1924 +14.02.2016) – l. 92;  
Tadeusz Stanisław Jagodziński (\*22.02.1930 +13.02.2016) – l. 86; Danuta Barbara Mazan (\*22.05.1937 +13.02.2016) – l. 79;  
Krystyna Rebandel (\*7.06.1923 +14.02.2016) – l. 93; Danuta Janina Krysztołowicz (\*8.04.1941 +16.02.2016) – l. 75;  
Włodzimierz Grzonkowski (\*29.04.1951 +16.02.2016) – l. 65; Barbara Anna Karwowska (\*9.03.1933 +19.02.2016) – l. 83;  
Wiesław Marian Szypowski (\*1.11.1929 +23.02.2016) – l. 87; Kazimierz Jędryczka (\*26.05.1946 +22.02.2016) – l. 70;  
Mariusz Szczepan Chrzan (\*26.12.1959 +23.02.2016) – l. 57; Aldona Hermaszewska (\*11.07.1926 +27.02.2016) – l. 90;  
Teresa Przepląta (\*30.03.1932 +29.02.2016) – l. 84; Maciej Wójcik (\*+27.02.2016);  
Zuzanna Teichert (\*18.11.1939 +3.03.2016) – l. 77; Marianna Jagodzińska (\*15.01.1934 +2.03.2016) – l. 82;  
Stanisław Wąlewski (\*27.10.1928 +5.03.2016) – l. 88; Aneta Balicka (\*16.09.1965 +2.03.2016) – l. 51;  
Janina Józefa Szydłowska (\*9.02.1939 +5.03.2016) – l. 77; Krystyna Romualda Leszkowicz (\*7.02.1933 +7.03.2016) – l. 83;  
Alicja Krystyna Teodorczuk (\*19.07.1936 +10.03.2016) – l. 80; Jacek Gwiazdowski (\*30.01.1965 +8.03.2016) – l. 51;



## „Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: glospocieszenia@tlen.pl, tel. kontaktowy: 601 892 763

**Wydawca:** Rzymskokatolicka Parafia św. Klemensa Marii Dworzaka;

**ISSN** 2299-5897; **Nakład:** 600 egz.

**Redaguje:** Kolegium;

**opiekun:** o. Jacek Maciaszek SJ;

**sekretarz redakcji:** Aleksandra Kumaszka;

**redaktorzy prowadzący numeru:** Jan Głaba, Weronika Kumaszka;

**redakcja:** Mariusz Bodynek, Anastazja J. Drath, Małgorzata Drath, Jan Głaba, Weronika Kumaszka, Iwona Kubiś, Bogdan Szyszko;

**współpracownicy:** Barbara Ćwik, Przemysław

Gardynik, ks. Ryszard Kempiak SDB, Agnieszka

Król, Aleksandra Milewicz, Ryszard Milewicz,

Bogumił Nowicki, Zofia Nowicka, Alina

Ogrodowczyk, o. Jan Ożóg SJ, Ewa Szczy,

o. Janusz Śliwa SJ;

**korekta:** Anastazja J. Drath;

**okładka:** projekt Małgorzata Drath; na zdjęciu fresk

„Zmartwychwstanie” autorstwa Giotto di Bondone z kaplicy Scovegnich w Padwie (ok. 1305 r.);

**kolportaż:** Jacek Podsiadły, Przemysław Gardynik;

**spotkania kolegium redakcyjnego:** II i IV czwartki miesiąca, godz. 19.30 w budynku

parafialnym (z wyjątkiem wakacji);

**dyżur redakcyjny:** niedziela, godz. 11.30–12.30, kawiarenka parafialna (z wyjątkiem wakacji);

**skład i łamanie tekstów:** Aleksandra Kumaszka.

*Redakcja „Głosu Pocieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych oraz do odmowy zamieszczania niektórych treści reklamowych (nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń). Anonimów nie publikujemy i nie odpowiadamy na nie.*

ciąg dalszy ze strony 2

## 13 marca, niedziela

- Odbyła się kanoniczna wizytacja naszej parafii przez metropolitę wrocławskiego ks. abp. Józefa Kupnego, który spotkał się z przedstawicielami grup parafialnych i przewodniczył uroczystej Mszy św. o godz. 12.00, która była też wyrazem zewnętrznych obchodów odpustu parafialnego.
- O godz. 10.30 została odprawiona Msza św. w 1. rocznicę śmierci byłego przewodniczącego dolnośląskiego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Janusza Łaznowskiego. Uczestniczyli w niej działacze związkowi, przyjaciele i rodzina Zmarłego oraz poczty sztandarowe.



Fot. Bogdan Szyszko

- W holu kościoła można było nabyć świece-paschaliki na wielkanocny stół, z których dochód przeznaczony ma być na potrzeby diecezjalnej Caritas.



Fot. Bogdan Szyszko

## 15 marca, wtorek

Świętowaliśmy parafialną uroczystość św. Klemensa Dworzaka, patrona naszej parafii. O godz. 18.00 została odprawiona odpustowa Msza św., po której parafianie spotkali się na agapie w domu parafialnym.

## 17 marca, czwartek

- W ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości w Izbie Pamięci Solidarności odbył się wykład mgr. Michała Pieczki pt.: „Muzyka Wielkiego Postu”.

## 18 marca, piątek

- Po Mszy św. o godz. 18.00 odbyło się nabożeństwo drogi krzyżowej ulicami naszego osiedla, tradycyjnie przygoto-



Fot. Bogdan Szyszko

wywane przez wszystkie grupy parafialne. Zaczęto przed kościołem, by przejść ulicami Makową, Różaną i Kreślarską, przekroczyć al. Hallera i dalej przez ul. Ojca Beyzyma wejść na al. Wędrowców i zakończyć nabożeństwo przy ul. Pionierskiej.

## 19 marca, sobota

- O godz. 10.00 została odprawiona Msza św. dla chorych z udzieleniem sakramentu chorych i lurdzkiem (indywidualnym) błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.



Fot. Bogdan Szyszko

- O godz. 11.00 w archikatedrze przyjął sakrę biskupią nowo nominowany przez Ojca Świętego Franciszka biskup pomocniczy Kościoła wrocławskiego, o. prof. dr hab. Jacek Kiciński ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy Klaretynów.
- W uroczystość św. Józefa imieninową Mszę św. o godz. 18.00 odprawił o. Józef Steczek SJ.
- Po wieczornej Mszy św. parafianie mieli możliwość wysłuchania „Pasji” Jana Kühnhausena, jednego z mistrzów Jana Sebastiana Bacha. Wystąpił nasz chór „Vox Clemens”, a na organach za-



Fot. Bogdan Szyszko

grał kantor parafii ewangelicko-augsburskiej Dawid Ślusarczyk. Całość poprowadził prof. Piotr Łykowski.

## 19-23 marca

- Na wieczornej Mszy św. w sobotę rozpoczęły się parafialne rekolekcje wielkopostne. Nauki rekolekcyjne na Mszach św. niedzielnych oraz w poniedziałek, wtorek i środę na Mszach św. o godz.: 8.00, 18.00 i 19.30 głosił o. Henryk Całka SJ.

## 20 marca, Niedziela Palmowa

- Przed Mszą św. o godz. 10.30 odbyła się uroczysta procesja z palmami poświęconymi przed kościołem, które wnieśli, jak co roku, członkowie wspólnot neokatechumenalnych.



Fot. Bogdan Szyszko

- Przed kościołem młodzież z Magisu rozprowadzała palmy, których ponad 1000 własnoręcznie zrobili poprzedniego dnia. Dochód z ich sprzedaży przeznaczony jest na ich letnie rekolekcje.
- Młodzież zaraz po „dyżurze” związanym z palmami udała się do wrocławskiej katedry, gdzie spotkała się z metropolitą wrocławskim ks. abp. Józefem Kupnym na Spotkaniu Młodych. Rozpoczęła je Msza Święta o godz. 15.00, po niej na scenie wystąpiły zespoły muzyczne i jedna ze wspólnot poprowadziła modlitwę uwielbienia.
- Po Mszy św. o godz. 20.00 odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z modlitewnym czuwaniem prowadzonym przez parafialny zespół muzyczny „Clemensianum”.



Fot. Bogdan Szyszko

Opr. bs

# Wizytacja ks. arcybiskupa Józefa Kupnego



## Odpust parafialny

